

Niemowlę z gorączką, a wizyta u lekarza dopiero za 4 dni **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

• Żywność ciągnie inflację w górę. Cicha drożyzna, czyli jak sklepy podkręcają ceny Str. 10

BIZNES

kurier lubelski

Środa 18.02.2026 | Nr. 21 (18.197) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Na parkingu padł strzał. W aucie znaleziono martwego mężczyznę **str. 3**



FOT. ARCHIWUM

Czekali na to kredytobiorcy, banki i prawnicy. WIBOR obronił się w Luksemburgu **str. 4**

Chociaż ma prawo do darmowego parkowania, to musiał zapłacić **str. 5**



FOT. MALGORZATA GENCA



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w konkursie duetów w skokach narciarskich **str. 15**

MOTORYZACJA

Gdzie najlepiej uczyć się jazdy?

W ostatnich tygodniach pojawiły się informacje, jakoby Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowywała projekt umożliwiający zapoznanie się ze statystykami zdawalności u poszczególnych egzaminatorów Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego.

Jak się okazuje, to nie do końca prawda. Innowacja, faktycznie jest przygotowywana, ale nie dotyczy WORD-ów, ani tamtejszych egzaminatorów, tylko szkół jazdy.

Czytaj na str. 4



FOT. GRZEGORZ MEHRING

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



9 772353 613039



Polak szpiegiem Rosjan? Sprawa trafiła do sądu **str. 6**

HODOWLA PSÓW BYŁA ZAREJESTROWANA OD KILKU LAT

Ktoś się zlitował nad psami i zgłosił

Joanna Jastrzębska
Lubelskie

W gminie Opole Lubelskie, w złych warunkach, w pomieszczeniach z małą ilością słomy, gdy na dworze ścisła mroź, właściciel hodowli trzymał 26 psów. Ktoś się ulitował nad nimi i zaalarmował fundację dla zwierząt.

Wszystkie trafiły pod opiekę lubelskiej Wzajemnie Pomocni - Fundacji dla Ludzi i Zwierząt. Dochodzenia policji nie będzie, bo nie wykryto znamion znęcania się nad psami.

Na jednym z portali ogłoszeniowych nadal dwa psy ze Skokowa wystawione są na sprzedaż. Oba mają niespełna dwa miesiące, są maleńkie, na zdjęciu pozują przy pluszakach.

Ogłoszeniodawca zapewnia, że są odrobaczone, uczzone załatwiania potrzeb fizjologicznych na podkłady higieniczne, bardzo lubią zabawę, kontakt z dziećmi i innymi zwierzętami. Cena: 1600 i 2300 zł.

Dobę po wrzuceniu tego ogłoszenia do internetu zostały zabrane, za darmo, wraz z 24 innymi psami.

- Psy są w bardzo różnym stanie. To naprawdę trudna sprawa, żeby 26 zwierząt nagle, zniemacka zaopiekować, tym bardziej w niedzielę w nocy, przy dużym mrozie. Tam było tak zimno, że nawet długopisy nie chciały nam pisać - mówi Aleksandra Lipianin-Białogrzywy, prezesa fundacji. To właśnie ona i trzy inne wolontariuszki dostały zgłoszenie o psach przebywających w złych warunkach.

Kiedy wolontariuszki przyjechały na miejsce, zawiadomiły o sprawie policję i powiatowego lekarza weterynarii. Interwencja trwała kilka godzin. Ostatecznie mężczyzna prowadzący hodowlę zrzekł się praw do zwierząt na rzecz interweniującej fundacji.

- Szczenięta są w koszmarnym stanie, wychudzone, mają kręgosłupy na wierzchu, kości miednicy im wystają. To są długotrwałe zaniedbania, sprzed tygodni, miesiący - mówi Aleksandra Lipianin-Białogrzywy.

To kolejna sprawa tego typu w ostatnim czasie. Na początku lutego informowaliśmy, że znaleziono 16 psów przetrzymywanych w skrajnie złych warunkach bytowych w gospodarstwie w pow. zamojskim.

Czytaj str. 3

LUBLIN

A.D. 1569. Bartłomiej Tarkowski opowiada o wirtualnym Lublinie **str. 5**



FOT. YOUTUBE/SCREENSHOT

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 81 440 53 66
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

45 lat Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Marcin Dąbrowski
IPN Lublin

17 lutego 1981 r. władze komunistyczne PRL zalegalizowały istnienie Niezależnego Zrzeszenia Studentów, ogólnokrajowej reprezentacji środowiska studenckiego, utworzonej oddolnie i spontanicznie na fali wolnościowych dążeń polskiego społeczeństwa.

Rewolucja „Solidarności”, która wybuchła w Polsce w latach 1980-1981, objęła także środowiska studenckie. Już we wrześniu-październiku 1980 r. na wszystkich uczelniach w kraju powstały struktury założycielskie nowej, niezależnej od władz organizacji studenckiej. W październiku 1980 r. w Warszawie na zjeździe reprezentacji założycielskich z całego kraju zapadła decyzja, że będzie to jedna, wspólna organizacja, o nazwie: Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Przedstawiciele NZS natychmiast zwrócili się do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie o rejestrację organizacji jako związku zawodowego, na podobnych zasadach, jak miał zostać zarejestrowany Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Okazało się to jednak niemożliwe. W listopadzie 1980 r. sąd odrzucił wniosek rejestracyjny uzasadniając to tym, że NZS nie jest związkiem zawodowym, ponieważ studenci nie są zatrudnionymi pracownikami.

Pozostawała druga ścieżka działania: organizację mógł zalegalizować minister nauki i szkolnictwa wyższego opierając się na rozporządzeniu dotyczącym organizacji studenckich z 1960 r. Zwrócono się zatem do ministra. Ale ten celowo nie śpieszył się stawiając coraz nowe warunki, generalnie mające na celu ograniczenie przyszłych kompetencji i siły działania NZS.

Dopiero przy okazji trwającego kilka tygodni strajku studentów uczelni łódzkich w styczniu-lutym 1981 r. wyznaczono na ministrze ustępstwa. Wedle zapisów zawartych w porozumieniu kończącym łódzki strajk, 17 lutego 1981 r. minister dokonał rejestracji NZS w ramach rozporządzenia o organizacjach studenckich.

Obok działań na rzecz spraw typowo studenckich i uczelnianych, NZS odegrał ogromną rolę uświadamiającą w swoim środowisku społecznym i pokoleniowym. Kolportowane na dużą skalę, poza zasięgiem cenzury, biuletyny studenckie i książki z drugiego obiegu, wydarzenia kulturalne, wykłady, konferencje i dyskusje, festiwale poezji śpiewanej, spektakle i koncerty, otworzyły przed młodym pokoleniem studentów nowe perspektywy myślowe, dotychczas niedostępne w świecie kontrolowanym przez autorytarną władzę. NZS nie wahał się też wkraczać na obszary postrzegane wówczas jako radykalne politycznie, jak sprawa obrony więźniów politycznych.



Prasa związkowa o strajkach na lubelskich uczelniach. Fragment albumu M. Dąbrowskiego „Dekada Solidarności. Region Środkowo-wschodni w latach 1980-1989”

W tym okresie legalnej działalności NZS, nie brakowało licznych konfliktów z władzami. Studenci wspierali wiele akcji protestacyjnych podejmowanych przez NSZZ „Solidarność”. W zamian związkowcy popierali działania studentów. Stopniowo zaoğniał się konflikt

wokół projektu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Studenci walczyli o swoje prawa na uczelniach, ale także o jak największą autonomię uczelni w ramach istniejącego systemu szkolnictwa wyższego. Wizja społeczeństwa wolnego zderzała się z wizją społeczeństwa

kontrolowanego przez państwo.

Konflikt w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu wokół obsady stanowiska tamtejszego rektora stał się pretekstem do wybuchu największego ogólnopolskiego protestu środowiska studenckiego w latach 1980-1981. W listopadzie 1981 r. kilkadziesiąt uczelni wyższych w Polsce objął przeciągający się wielotygodniowy strajk okupacyjny. Tym razem, władze państwowe nie miały zamiaru ustępować. Unaocznili to 2 grudnia 1981 r. atak komandosów i milicji na strajkującą Wyższą Oficerską Szkołę Pożarniczą w Warszawie. 6 grudnia 1981 r. władze NZS zdecydowały o wygaszaniu w następnych dniach strajków na uczelniach. Konflikt z władzami kończył się porażką.

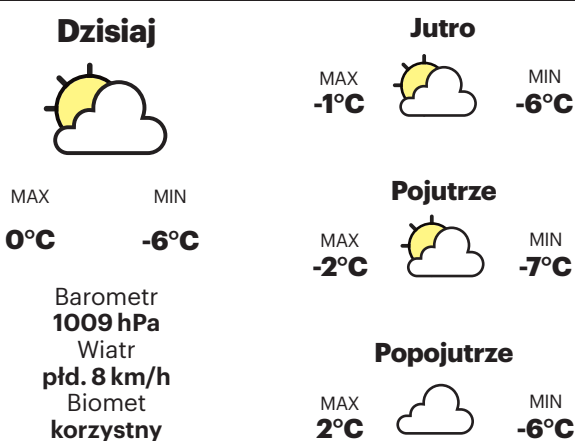
Stan wojenny 13 grudnia 1981 r. zastał środowisko studenckie wyczerpane długotrwałym strajkiem radomskim. Pojedyncze akcje protestacyjne podejmowane w różnych ośrodkach w kraju, np. na Miasteczku Akademickim w Lublinie, nie stanowiły dla władz większego problemu. Były szybko rozbijane lub rozwiązywały się same. Władze internowały ponad 400 działaczy NZS. Kilkudziesięciu osobom wytoczono procesy sądowe za organizowanie strajków po wprowadzeniu stanu wojennego oraz podejmowanie podziemnej działalności. Już w styczniu 1982 r. minister nauki zdelegalizował Niezależne Zrzeszenie Studentów.

Przez pewien czas studenci prowadzili jeszcze różne akcje pod szyldem NZS (np. podziemne biuletyny, ulotki). Stopniowo jednak aktywność NZS wygasła. W następnych latach studenci angażowali się na rzecz innych organizacji, jak podziemna „Solidarność”, Solidarność Walcząca, Konfederacji Polski Niepodległej czy Liberalno-Demokratyczna Partia „Niepodległość”.

Ponowne odrodzenie Niezależnego Zrzeszenia Studentów obserwujemy w latach 1987-1988. Inicjatywę podejmuje nowe pokolenie studentów. NZS przypomina o sobie w 20 rocznicę Marca '68. Pojawiają się plakaty, ulotki i biuletyny NZS. Studenci wspierają akcje strajkowe robotników w zakładach pracy (m.in. kilkudniowy sitting przed frontonem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w maju 1988 r.). W dobie Okrągłego Stołu i po nim protesty studenckie muszą przypominać o potrzebie przywrócenia NZS. Wciąż nielegalny NZS włącza się w przygotowanie wyborów 4 czerwca 1989 r. Sąd Najwyższy ponownie legalizuje NZS 22 września 1989 r.

Wydana przez lubelski Oddział IPN publikacja M. Dąbrowskiego pt. „Dekada Solidarności. Region Środkowo-Wschodni w latach 1980-1989” zawiera liczne fotografie pokazujące działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Lublinie w opisywanym okresie.

Pogoda w regionie



Dziś imieniny obchodzą Konstancja i Maksym

PISALIŚMY W KURIERZE

18 lutego 2013 r. Wycinka drzew w zawieszeniu

Oplata za usunięcie 90 drzew przy al. Kraśnickiej to ok. 2 mln zł. Na terenie dawnej jednostki wojskowej przy al. Kraśnickiej w Lublinie deweloper chce zbudować osiedle mieszkaniowe. Wcześniej jednak musi wyciąć kilkadziesiąt rosnących tam drzew.

Zgody na to na razie nie dostał. Ostatnio sam poprosił o zawieszenie postępowania. Działkę na początku 2011 r. kupiła lubelska spółka Wikana. Za ponadhektarową parcelę zapłaciła blisko 6 mln zł.

Prezes spółki zapowiedział wówczas, że w tym miejscu stanie osiedle mieszkaniowe. Sęk w tym, że na działce rośnie około 90 drzew. By zacząć budować, przynajmniej część z nich trzeba usunąć. – W maju 2012 r. Wikana wystąpiła o zgodę na wycinkę – informuje Anna Machocka z biura prasowego Urzędu Miasta Lublin. Postępowanie trwało długo. Urzędnikom potrzebna była np. ekspertyza dendrologiczna. Wszystko dlatego, że na działce rośnie m.in. sześć buków uznanych za pomnik przyrody. Nie ma mowy o ich wycięciu. JJ

KALENDARIUM

1386

W katedrze wawelskiej odbył się ślub Jadwigi Andegaweńskiej z Władysławem II Jagiełłą.

1574

Do Krakowa przybył pierwszy król elekcyjny Henryk Walezy. W czerwcu, po śmierci swego brata króla Karola IX, uciekł z Polski do Francji.

1923

Otwarto nową siedzibę Muzeum Narodowego w Lublinie w budynku przy ul. Namieśnikowskiej, obecnie ul. Narutowicza 4

2003

198 osób zginęło, a 140 odniosło obrażenia w wyniku wywołanego przez sześćnaście pożaru pociągu w metrze w Daegu w Korei Południowej.

nasz REGION

KRÓTKO

LUBLIN

Na parkingu padł strzał. W aucie
znaleziono martwego mężczyznę



Do zdarzenia doszło w poniedziałek wieczorem na parkingu sklepu Kaufland przy ul. Diamentowej w Lublinie. - Ujawniliśmy zwłoki mężczyzny w samochodzie osobowym przy ul. Diamentowej. Na miejscu trwają czynności - przekazywała „Kurierowi” na bieżąco nadkom. Anna Kamola z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

W samochodzie znaleziono zwłoki ponad 70-letniego mężczyzny - jak udało nam się nieoficjalnie ustalić - z raną postrzałową głowy.

Od Marka Zycha, rzecznika Prokuratury Okręgowej w Lublinie, dowiedzieliśmy się, że strzał padł jeden, a w samochodzie znaleziono broń marki Glock. Mężczyzna od grudnia ub. r. posiadał pozwolenie na broń, a pistolet zakupił wczoraj. Policjanci zabezpieczyli także amunicję. ASZ

PULAWY

Nielegalne zatrzymanie pociągu

W poniedziałek po południu na stacji kolejowej w Puławach policjanci zatrzymali 25-letniego obywatela Mołdawii, który uruchomił hamulec ręczny w trzech wagonach pociągu towarowego relacji Szczecin-Dorohusk. W składzie pociągu były cysterny z ropą.

- Policjanci na miejscu ujawnili przy zatrzymanym torbę z zawartością m.in. telefonów komórkowych, sprzętu elektronicznego, kart SIM, powerbanku oraz dokumentów w języku rosyjskim - przekazała policja.

- Badamy okoliczności, w jakim momencie ta osoba wsiadła do tego pociągu i jaki

był jej cel - powiedział komendant główny policji gen. insp. Marek Boroń. Zaznaczył, że mężczyzna dzień przed zdarzeniem przyjechał z Ukrainy, przez przejście graniczne w Terespolu. - Wszystko wskazuje na to, że chciał wrócić na Ukrainę - powiedział Boroń. - Obsługa pociągu nie wiedziała, że obcy mężczyzna jest w którymś z wagonów. Zostaliśmy poinformowani o zdarzeniu w momencie, kiedy mężczyzna podszedł do maszynisty i chciał, żeby ten umożliwił mu przejazd do Dorohuska. Obsługa nie zgodziła się i on potem zablokował wagony - wyjaśnił komendant policji. ASZ, PAP

GRANICA

Ewakuacja z powodu granatu

19 osób - podróżnych oraz funkcjonariuszy służby celnej i Straży Granicznej - zostało wczoraj ewakuowanych z budynku na przejściu granicznym w Dołhobyczowie, gdzie u jednego z podróżnych znaleziono części nieuzbrojonego granatu. Z uzyskanych informacji wynika, że był to bagaż obywatela Estonii, z którym służby przeprowadziły czynności. JJ



POWIAT OPOLSKI

Rozpędził się?

46-letni kierowca volvo w miejscowości Dąbrowa Wronowska jechał z prędkością 137 km/h, choć był to teren zabudowany. Stracił prawo jazdy, ale dostał punkty karne od policjantów. LUB

FOT. POLICJA

Niemowlę z gorączką, a wizyta u lekarza dopiero za 4 dni

Adrianna Romanek

Lublin

Dwumiesięczne dziecko z ponad 38 stopniową gorączką i brak wolnych terminów w przychodni. Pani Karolina usłyszała, że najbliższa wizyta u lekarza rodzinnego jest możliwa dopiero za cztery dni. Nie wiedziałam, gdzie szukać pomocy - mówi.

Termin odległy, a gorączka rośnie

- To było w czwartek. Moje niespełna dwumiesięczne dziecko miało gorączkę 38,4°C. Gdy próbowałam umówić wizytę u lekarza usłyszałam, że najbliższy termin jest w poniedziałek. A ja w domu miałam rozpalone i zapłakane małe dziecko - relacjonuje pani Karolina, która w czwartek w południe skontaktowała się z infolinią Luxmed.

Gorączka u tak małego dziecka wywołała u niej ogromny niepokój. - Każdy lekarz mówi, że w tym wieku temperatura to stan alarmowy. Bałam się, że jeśli wzrośnie gwałtownie, może dojść do poważnych powikłań - relacjonuje.

Kiedy usłyszała, że wizyta możliwa jest dopiero za cztery dni, zdecydowała się pojechać z dzieckiem na Szpitalny Oddział Ratunkowy przy ul. Chodźki 2.

- Na miejscu powiedziano, że przed nami w kolejce są 24

inne dzieci i, że musimy czekać na swoją kolej. Stałam więc tam z dwumiesięcznym maluchem wśród tłumy chorych - opowiada.

Zaniepokojona kobieta ponownie zadzwoniła do Luxmedu z pytaniem o możliwość pilnej, prywatnej wizyty lekarskiej.

- Usłyszałam, że też nie ma miejsc. Byłam bezradna. Zapytałam wprost: co mam robić w takiej sytuacji? - mówi.

Dopiero po stanowczej rozmowie zaproponowano jej tzw. wizytę interwencyjną.

- Poinformowano mnie jednak, że czas oczekiwania może wynosić do 24 godzin - dodaje.

Ekspert: Tak małe dziecko nie powinno czekać cztery dni

O komentarz poprosiliśmy dr. Tomasza Zielińskiego, specjalistę medycyny rodzinnej, współwłaściciela poradni POZ oraz wiceprezesa Federacji Porozumienie Zielonogórskie.

- Sytuacje takie jak ta są zawsze trudne. Z jednej strony w pełni rozumiem rodzica, który chce natychmiastowej pomocy dla swojego dziecka - i ta pomoc powinna być zorganizowana. Z drugiej strony mamy obecnie sezon infekcyjny, ogromną liczbę zachorowań i przepełnione grafiki poradni - mówi lekarz.

Jak podkreśla, każdą sprawę należałoby analizować indywidualnie, bo niekiedy dochodzi



FOT. ARCHIWUM

Dwumiesięczne dziecko z wysoką gorączką nie powinno być odsyłane na inny termin - mówi dr Tomasz Zieliński

do nieporozumień komunikacyjnych na etapie rejestracji.

- Rejestracja jest pierwszym filtrem, a w większych poradniach często pracują tam osoby bez wykształcenia medycznego. Mogą nie do końca prawidłowo ocenić pilność sytuacji. W takiej chwili warto poprosić o rozmowę z lekarzem dyżurnym, kierownikiem poradni lub osobą odpowiedzialną za część medyczną - wskazuje ekspert.

Zaznacza jednak, że co do zasady dwumiesięczne dziecko z wysoką gorączką nie powinno być odsyłane na cztery dni.

- To zdecydowanie zbyt odległy termin. Owszem, może się zdarzyć, że nie uda się przyjąć malucha tego samego dnia w standardowym grafiku, ale

w takim przypadku należy szukać rozwiązania - dodaje.

Ekspert zwraca uwagę, że w sezonie infekcyjnym zarówno przychodnie, jak i szpitalne oddziały ratunkowe są przeciążone.

- Jeżeli na SOR-ze czeka kilkadziesiąt dzieci z gorączką, lekarz nie jest w stanie „przyspieszyć systemu”. Dopóki nie zbada pacjenta, nie wie, czy przypadek jest błahy, czy poważny - tłumaczy.

Lekarz podkreśla jednak, że sytuacja niemowląt jest szczególnie. - U starszych dzieci większość infekcji ma charakter wirusowy i często wystarczy podanie leków przeciwgorączkowych oraz obserwacja. Ale w przypadku tak małego dziecka ostrożność powinna być większa - mówi.

Ktoś się zlitował nad psami i zaalarmował fundację

Dokończenie ze str. 1

Psy są wystraszone, z wrzodami na oczach, z licznymi kołtunami, z wyłysieniami, ranami.

- Niektórym z opuszków łap leciała krew, bo to psy krótkowłose, które stały w mrozie i syfie. Dzisiaj jeden z nich od rana wymiotuje słomą - opisuje Aleksandra Lipianin-Białogrzywy prezeska organizacji Wzajemnie Pomocni - Fundacji dla Ludzi i Zwierząt. - Obecnie gromadzimy dokumentację, bo nie chcemy zostawić sprawy bez konsekwencji, nie godzimy się

na takie traktowanie zwierząt. Od poniedziałku trwają badania i oględziny stanu psów. I będą trwały przez najbliższe dni.

Na miejsce został wezwany Jacek Kasprzyk z Powiatowego Inspektoratu Weterynaryjnego w Opolu Lubelskim.

- Miałem zastrzeżenia do kwestii strukturalnych tych kopców, w zasadzie bud. Słania nie za dużo, a jak było, to mokre. Woda zmrożona. Jeden z psów miał wrzód na rogówce, ale trudno stwierdzić, czy nieleczone, bo to długo trwa. Inny miał skołtunioną sierść. Szcz-

niaki były wcześniej w jakimś małym budynku gospodarczym. Ogólnie psy były w średnio dobrej kondycji - relacjonuje weterynarz.

Kiedy pytamy o krwawiące łapki, przyznaje, że nie widział. Wiedział natomiast o istnieniu hodowli, która od kilku lat była zarejestrowana w opolskim PIW.

Jak dowiadujemy się na policji, postępowania w tej sprawie nie będzie, bo nie stwierdzono elementów znęcania się nad zwierzętami.

Fundacja apeluje o pomoc w leczeniu psów, potrzebuje też

środków higienicznych, dobrej jakości karmy oraz domów tymczasowych dla nich.

To kolejna tego typu sprawa w ostatnim czasie. Na początku lutego znaleziono 16 psów przetrzymywanych w skrajnie złych warunkach bytowych w gospodarstwie w gminie Mińcze w pow. zamojskim. Zwierzęta były wygłodzone, chore i przywiązane na krótkich łańcuchach. Interwencję, w asyście policji, przeprowadziła fundacja działająca na rzecz ochrony zwierząt. Jedno z uratowanych zwierząt nie przeżyło.

Pomoc z Lublina dla mieszkańców ukraińskiej Winnicy

Artur Jurkowski
Lublin

Będzie służył do przewozu dzieci i weteranów wojennych poruszających się na wózkach inwalidzkich. Mercedes Sprinter dostosowany do przewozu osób niepełnosprawnych trafi do ukraińskiej Winnicy. Wsparcie to efekt współpracy tego miasta z Lublinem i niemieckim Münster.

- Wierzymy głęboko w to, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Dziś biedę mają nasi przyjaciele z Ukrainy, z Winnicy, więc pomagamy im z prawdziwą radością. Niech to będzie dowód bardzo konkretny i wymierny dowód tej naszej przyjaźni - podkreśla Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina.

Bus przyjechał do Lublina z niemieckiego Münster. Pojazd jest dostosowany do przewozu

osób z niepełnosprawnościami.

- Efektem pełnoskalowej wojny jest duża liczba weteranów, którzy są zmuszeni do poruszania się na wózkach inwalidzkich. Ale nie tylko oni potrzebują naszej uwagi. Mamy też dużo dzieci dotkniętych niepełnosprawnościami - mówi Władysław Skalski, zastępca prezydenta Winnicy.

Lublin i Münster podpisały w marcu 2023 w obecności przedstawicieli Winnicy, deklarację współdziałania w zakresie pomocy Ukrainie, a Münster podpisało porozumienie dwustronne o partnerstwie solidarnościowym z Winnicą. Do Winnicy przekazano do tej pory m.in. generatory wysokiej mocy, miniładowarkę, pojazdy ze sprzętem rehabilitacyjnym, mobilne kuchnie oraz trwałą żywność.

Wraz z bussem do Winnicy wysłano na Ukrainę dwa generatory prądu.



Biały Mercedes Sprinter w poniedziałek ruszył na Ukrainę

Maciej Czerniak
Motoryzacja

W połowie roku ma być dostępna nowa elektroniczna usługa. Będzie można sprawdzić, które szkoły nauki jazdy mają najlepszą zdawalność i jakie kwalifikacje posiadają instruktorzy.

W ostatnich tygodniach pojawiły się w przestrzeni publicznej informacje, jakoby Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych przygotowywała projekt umożliwiający zapoznanie się ze statystykami zdawalności u poszczególnych egzaminatorów Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego.

Jak się okazuje, to nie do końca prawda. Innowacja, faktycznie jest przygotowywana, ale nie dotyczy WORD-ów, ani tamtejszych egzaminatorów, tylko szkół jazdy.

- Zaczęły krążyć informacje, w których mieszane są dwie odrębne rzeczy - słyszymy w PWPW.

Od początku jednak. Spółka akcyjna PWPW jest wykonawcą i dostarczycielem rozwiązania, tak zwanej e-usługi, która właśnie powstaje przy wsparciu rządowego Centrum Projektów Polska Cyfrowa. Zadanie jest finansowane z Krajowego Planu odbudowy, łączny koszt to 3,6 mln zł. Z tego 1,6 mln idzie na realizację usługi pozwalającej, m.in. zapisać się na egzamin państwowy na prawo jazdy, za-



Powstaje nowa baza danych, z której będą mogli korzystać osoby ubiegające się o prawo jazdy

płacić za niego online i śledzić status swojej sprawy.

Druga część dotyczy tego, co może w równym, a może nawet większym stopniu interesować przyszłych kursantów, którzy chcą zdobyć uprawnienia komunikacyjne. Projekt wart 2 mln zł nosi nazwę „

Dla kursantów dostępna będzie informacja o statusie OSK i średniej zdawalności egzaminów - informuje PWPW

Sprawdź ośrodek nauki jazdy i instruktora”.

- Umożliwi on obywatelowi samodzielną weryfikację rezultatów osiągniętych przez poszczególne Ośrodki Szkolenia Kierowców (OSK) i Instruktorów nauki jazdy. Dostępna będzie informacja o statusie OSK i średniej zdawalności egzaminów - informuje PWPW. Informacje te mają być przekazywane do systemu przez starostów.

Projekt, a w nim bazy danych z nazwami szkół jazdy w Polsce i wyników, jakie osiągają kursanci, ma być gotowy

i udostępniony publicznie w czerwcu 2026 roku.

Jak informuje portal brd24.pl zdawalność egzaminu na prawo jazdy w Polsce wynosi średnio około 30 proc. Dla przykładu, w Niemczech ten współczynnik osiąga około 70 proc. Na mapie naszego kraju są jednak takie Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego, gdzie średnia znacznie odbiega od normy. Również brd24.pl informował swego czasu o egzaminatorze z Ciechanowa, u którego oblewało 97 proc. kursantów.

A gdyby upubliczniono dane o zdawalności w poszczególnych WORD-ach? Czy takie posunięcie nie wpłynęłoby na szerzenie się zjawiska, tzw. turystyki egzaminacyjnej?

- Trudno powiedzieć - mówi pracownik Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego, z którym rozmawiał „Kurier”. - To nie jest do końca tak, że kursanci przyjeżdżaliby do ośrodka, gdzie zdawalność jest statystycznie wyższa, bo to tylko jedna strona medalu. Inną rzeczą jest, że nawet w szkołach jazdy instruktorzy zwykle wiedzą, mniej więcej, które miejsca ich uczniowie będą odwiedzali, prowadząc samochód w czasie egzaminu na prawo jazdy. Starają się zatem prowadzić zajęcia na znanych trasach w mieście. A kursant, który pojechałby do innego miasta na egzamin, nie miałby takiej wiedzy o jego topografii. Inna rzecz to specyfika natężenia ruchu.

Czekali kredytobiorcy, banki i prawnicy. WIBOR obronił się w Luksemburgu

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

12 lutego Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok w sprawie dotyczącej stosowania wskaźnika WIBOR w umowach kredytów hipotecznych. Czerwone światło dla kancelarii prawnych?

Oczywiście, chodzi o kredyty złotówkowe ze zmienną stopą procentową.

Trybunał nie podzielił zarzutów podważających wiarygodność i rynkowość WIBOR-u. Argumentacja kredytobiorców o obowiązku przekazywania specjalistycznych informacji o zasadach wyznaczenia wskaźnika nie została uwzględniona w Luksemburgu. Bank nie musi szczegółowo informować kredytobiorcy na temat metodologii obliczania zmiennej stopy procentowej. Banki na decyzji

TSUE wyszły lepiej niż klienci i kancelarie prawne.

- Wyrok TSUE wyraźnie potwierdził legalność i prawidłowość funkcjonowania WIBOR-u - komentował po jego ogłoszeniu dr Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich. - Wyraźnie zaznaczono, że nie podstaw do podważania tego wskaźnika, bo jest uregulowany prawem unijnym. Sądy cywilne nie mogą go ani badać, ani podważać. Banki prawidłowo realizują obowiązki informacyjne. Żadne przepisy prawa unijnego nie zobowiązują banków, aby szczegółowo informowały o zasadach wyznaczenia wskaźnika. Są to informacje zbyt szczegółowe i niepotrzebne konsumentowi.

Prezes ZBP powiedział, że wyrok TSUE to potężny cios w biznes kancelarii prawnych: - To jak zabranie tlenku dla postępowań, w zasadzie czerwone światło dla tzn. prób

unieważnienia kredytów hipotecznych opartych o WIBOR.

„TSUE uznał, że sądy w sprawach konsumenckich nie mogą badać prawidłowości wyznaczenia WIBOR-u. Zezwolenie im na weryfikację metody ustalania kluczowych

wskaźników referencyjnych w drodze oceny nieuczciwego charakteru warunku umownego, podważyłoby szczególnie system zarządzania kluczowymi wskaźnikami referencyjnymi ustanowionymi przez prawodawcę Unii na mocy roz-



W Polsce zapadło ponad 150 prawomocnych wyroków dotyczących WIBOR-u i wszystkie są korzystne dla banków

porządzenia BMR” - czytamy w komentarzu przesłanym do naszej redakcji przez ZBP. „Banki powinny przekazać informacje o nazwie, administratorze i skutkach wzrostu wskaźnika na oprocentowanie kredytu, co było przez nie realizowane. Wymóg przejrzystości przewidziany w dyrektywie 93/13 nie zobowiązuje kredytodawcy do bezpośredniego przekazywania bardziej szczegółowych informacji na temat metody wyznaczenia wskaźnika referencyjnego niż wymagane na podstawie rozporządzenia BMR”.

- Wyrok TSUE stanowi ważny punkt odniesienia dla sądów. Nie będzie rewolucji w sprawach o WIBOR - ocenia Anna Cudna-Wagner, radca prawny z kancelarii CMS Cameron McKenna, która razem z kancelarią Romanowski i Wspólnicy, reprezentuje PKO Bank Polski przed TSUE.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE nie oznacza automatycznej nieważności kredytów opartych na WIBOR ani masowego podważania umów” - uważa cytowana przez PAP mecenas Karolina Pilawska. Jej zdaniem orzeczenie potwierdza, że mechanizm zmiennego oprocentowania nie jest wyłączony spod kontroli konsumentkiej.

W ocenie reprezentującej konsumentów w sporach z bankami mecenas Karoliny Pilawskiej, wyrok wyznacza ramy dalszych sporów między kredytobiorcami a bankami. Jej zdaniem Trybunał potwierdził, że unijna dyrektywa w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich ma zastosowanie do klauzul zmiennego oprocentowania opartych na wskaźniku referencyjnym, nawet jeżeli wskaźnik ten funkcjonuje w ramach unijnego rozporządzenia BMR.©©

BARTŁOMIEJ TARKOWSKI BUDOWA CAŁEGO MIASTA TO NIE JEST PRACA DLA JEDNEJ OSOBY

Rok 1569. Wielka chwila w historii Lublina

Aleksandra Szymczak
Rozmowa

Dlaczego właśnie rok 1569 stał się osią cyfrowej rekonstrukcji miasta? Jak wygląda budowa wirtualnego Lublina? Bartłomiej Tarkowski w rozmowie z „Kurierem” opowiada o kulisach powstania filmu w ramach projektu Lublin A.D. 1569, który pokazuje mury miejskie w tym okresie. Jest do obejrzenia na YouTube.

Kiedy narodził się pomysł, by stworzyć wirtualny Lublin?

Chęć stworzenia takiego projektu drzemała we mnie już chyba od dłuższego czasu. Moją wielką inspiracją były wirtualne makiety wykonane kilkanaście lat temu przez braci Miedziuchów, ukazujące Lublin w różnych okresach historycznych. Obserwowałem rozwój technologii w obszarze grafiki 3D i również chciałem spróbować swoich sił na tym polu. Niebagatelną rolę odegrała tutaj także fascynacja historią Lublina. Prawdziwym impulsem była moja praca w Krajowej Izbie Rozliczeniowej, przy której działa Fundacja Cyberium, zajmująca się innowacyjnymi pomysłami. Projekt wirtualnego Lublina narodził się przy okazji rozważań nad trendami przyszłości i nowoczesnymi technologiami. W ramach mojej pozycji chciałem przenieść



FOT. NADESŁANE

Bartłomiej Tarkowski

użytkownika do miejsc, do których nie możemy już pójść. Do miejsc ważnych, ale utraconych w wyniku burzliwej i niejednokrotnie bolesnej historii Polski i Lublina. Warto w tym miejscu nadmienić, że Lublin posiada już aplikację mobilną „Turystyczny Lublin”, dzięki której możemy zobaczyć nieistniejące zabudki, pojedyncze budynki: wieżę ciśnień, farę i zamek. Ubogąca ona bardzo zwiedzanie dzisiejszego Lublina poprzez spojrzenie w przeszłość. Jednakże ze względu na ograniczenia sprzętowe i samą koncepcję augmented reality (rozszerzonej rzeczy-

wistości), aplikacja ta nie pozwala na pokazanie całego miasta, podobnie nie zejdzie na zbyt duży poziom szczegółowości. A w przypadku murów miejskich, których miejsce niejednokrotnie zajęły późniejsze kamienice, użycie AR w ramach „Turystycznego Lublina” byłoby znacznie utrudnione. Dlatego też, aby pokazać całe miasto, zdecydowałem się pójść inną drogą. Trzy i pół roku temu postanowiłem zacząć coś, co dziś znamy jako Lublin A.D. 1569.

Co sprawiło, że potraktował to Pan nie jako ciekawostkę, ale jako długofalowe zobowiązanie?

Niemal dwa lata temu pokazałem moje prace ówczesnej wiceprezes Fundacji Cyberium, która zasugerowała mi kontakt z lubelskim ratuszem. Dzięki pozytywnej opinii Miejskiego Konserwatora Zabytków, dra Huberta Mącika, rozpocząłem rozmowy z Biurem Rozwoju Turystyki i Wydziałem Kultury, otrzymałem także potrzebne kontakty do badaczy, z którymi chciałem współpracować. Na ten moment całość wsparcia instytucjonalnego to 10 tys. zł i za to wsparcie jestem wdzięczny. Okazana projektowi aproba utwierdziła mnie w przekonaniu, że warto go rozwijać. Ostatecznym potwierdzeniem słuszności koncepcji jest wysoka oglądalność

na serwisie YouTube oraz wiele krzepiących komentarzy od widzów. Za ich namową uruchomiłem nawet zbiorczą internetową na ten projekt.

Z historii Lublina mógł Pan wybrać wiele epizodów i okresów. Dlaczego punktem odniesienia stał się właśnie czas Unii Lubelskiej?

Po pierwsze, musimy mówić o chwalebnych, wielkich momentach naszej historii, a Unia Lubelska jest bodajże najważniejszym wydarzeniem w dziejach naszego miasta. Musimy pamiętać o tym, że to właśnie w Lublinie powstało jedno z największych państw ówczesnej Europy, bez podbojów, bez agresji. I było to państwo wyjątkowo tolerancyjne jak na swoje czasy. Lublin stał się sercem ogromnego projektu geopolitycznego, a w obradach unijnych uczestniczyli delegaci Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego, w których skład weszła też arystokracja ruska, historyczni przedstawiciele obecnej Białorusi i Ukrainy. To był owoc naszego złotego wieku doby renesansu, owoc naszej siły gospodarczej, kulturowej i umiejętnie prowadzonej polityki. Po drugie, Lublin nigdy nie miał pełnego wirtualnego przedstawienia pokazującego miasto w momencie zawarcia Unii Lubelskiej.

Czy traktuje Pan ten projekt wyłącznie jako wizualną rekonstrukcję, czy raczej jako narzędzie, które może realnie zmienić sposób, w jaki uczymy się historii i postrzegamy dziedzictwo kulturowe?

Sądzę, że projekt ten może znacznie ożywić sposób, w jaki doświadczamy historii i dziedzictwa kulturowego Lublina. Wykorzystuje najnowsze technologie, m.in. Unreal Engine 5, który już samą warstwą wizualną robi ogromne wrażenie - mam nadzieję, że również na młodszych odbiorcach. To świat, po którym można się przechadzać, zaglądać między gotyckie kamienice sprzed wielkiego pożaru z 1575 roku, odwiedzić historyczny, gotyckorenesansowy Zamek Królewski w Lublinie, którego miejsce obecnie zajmuje XIX-wieczny budynek więzienia. Poza filmami mogą oczywiście powstawać krótsze formy: wizualizacje, shortsy do mediów społecznościowych, materiały edukacyjne. Jednak głównym celem projektu jest interaktywny, immersyjny świat, którego będzie można doświadczać. Wyobrażam sobie choćby rozmowę użytkownika z Zygmuntem Augustem - krótką, ale angażującą. Ten wirtualny świat może przyciągnąć odbiorców nie tylko z Lublina, ale z całego świata.

Film przypomina poruszanie się postaci w grze. Czy to rzeczywiście gra?

Tak. Film o murach miejskich jest tylko produktem ubocznym. To nagranie istniejącej gry, czy raczej środowiska (enviro), poziomu gry o wymiarach około 8 x 8 kilometrów. Na razie najbardziej dopracowane są oba wzgórza (miejskie i zamkowe), reszta to jeszcze otwarte przestrzenie, na których z czasem pojawią się jako tło (co najmniej jako odległe makiety) dawne wsie i folwarki, takie jak Bronowice po drugiej stronie Stawu Wielkiego Królewskiego, czy Czechów. To aktualny stan prac nad Lublinem Anno Domini 1569. ©©

Lublin A.D. 1569

To projekt mający na celu stworzenie wirtualnego, historycznego miasta, wraz jego mieszkańcami i historycznymi gośćmi. Projekt znajduje się pod opieką merytoryczną dra Romana Zwierchowskiego. Film przygotowano przy współpracy z Jackiem Tkaczykiem, lubelskim archeologiem i badaczem relikwów murów miejskich Lublina. Przy pracach nad skryptem i wizualizacją autor czerpał także z książki Grażyny Michalskiej i Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej pod tytułem „Mury Miejskie Lublina”.

Cała rozmowa na www.kurierlubelski.pl

Chociaż ma prawo do darmowego parkowania, to musiał zapłacić

Artur Jurkowski
Lublin

Kierowca z niepełnosprawnością miał problem na parkingu przy ośrodku Słoneczny Wrotków nad Zalewem Zemborzyckim. Chodzi o „niebieską kopertę”. W związku z brakiem czytelnego oznakowania musiał uiścić opłatę za parkowanie - opisuje Czytelnik.

Niebieskie koperty to specjalne miejsca zarezerwowane do parkowania dla kierowców z niepełnosprawnościami. Mają większe rozmiary niż „normalne” miejsce postojowe. Dodatkowo dla posiadacza karty parkingowej są bezpłatne. Okazuje się jednak, że nie zawsze.

Nasz Czytelnik wybrał się nad Zalew Zemborzycki. Auto postanowił zostawić na parkingu przy ośrodku Słoneczny

Wrotków. - Jestem osobą z orzeczeniem o niepełnosprawności i zamierzałem skorzystać z parkowania na tzw. niebieskiej kopercie. Niestety, na parkingu nie było żadnego pionowego oznakowania wskazującego miejsca parkingowe dla osób z niepełnosprawnościami. Dodatkowo, z powodu nieodśnieżonej nawierzchni, nie było możliwe dostrzeżenie oznaczeń poziomych. W regulaminie tego płatnego parkingu jest podpunkt o darmowych miejscach do parkowania dla osób niepełnosprawnych - wskazuje pan Paweł.

Parking jest własnością MOSiR „Bystrzyca”. Komunalna spółka zapewnia, że „dokłada wszelkich starań, aby infrastruktura nad Zalewem Zemborzyckim była dostępna i właściwie oznakowana”.

- Niestety, w tym rejonie bardzo często dochodzi do aktów dewastacji - uszkodzenia lub



FOT. MALGORZATA GENCA

Parking na Słonecznym Wrotkowie jest płatny przez całą dobę

kradzieży tabliczek informacyjnych, znaków drogowych - tłumaczy Aleksandra Jurkowska, rzecznik prasowy MOSiR „Bystrzyca” w Lublinie. I jednocześnie precyzuje: - W opisywanym przypadku osoba korzystająca z parkingu mogła trafić na moment, w którym wszyst-

kie tabliczki informacyjne zostały zerwane, a dwa słupki oznakowania skradzione, co uniemożliwiało jednoznaczne zlokalizowanie miejsc przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnościami. Dodatkowym utrudnieniem były warunki zimowe i brak możliwości szyb-

kiego odtworzenia oznakowania poziomego - wyjaśnia Jurkowska.

Parking przy Słonecznym Wrotkowie może pomieścić ok. 400 pojazdów.

- Na parkingu zamontowane zostały już cztery nowe oznaczenia pionowe miejsc parkingowych dla osób z niepełnosprawnościami. Jednocześnie sprawdzono pozostałe parkinki nad Zalewem Zemborzyckim - wszystkie są obecnie prawidłowo oznaczone i, w miarę możliwości, na bieżąco utrzymywane - zapewnia Jurkowska.

Parkiem zarządza wybrany przez MOSiR operator

- W tak wyjątkowych okolicznościach należy jednak zakładać, że w przypadku umieszczenia za szybą pojazdu ważnego dokumentu potwierdzającego uprawnienia osoby z niepełnosprawnością, opłata nie powinna zo-

stać naliczona - przekonuje Jurkowska.

Parking jest płatny przez 7 dni w tygodniu, przez całą dobę. Pierwsza godzina kosztuje 2 zł.

- Za zaistniałą sytuację i niedogodności, z jakimi musiała zmierzyć się osoba korzystająca z parkingu nad Zalewem Zemborzyckim, przepraszamy. Doskonale rozumiemy, że brak czytelnego oznakowania, zwłaszcza w okresie zimowym, mógł powodować dezorientację i poczucie dyskomfortu - dodaje Jurkowska.

Na każdym parkingu muszą być wyznaczone miejsca do parkowania dla niepełnosprawnych. Liczbę „niebieskich kopert” określają przepisy. Np. gdy miejsc do parkowania jest ponad 100 to dla niepełnosprawnych trzeba zarezerwować 4 proc. z nich. ©©

KRÓTKO

WROCŁAW

Grzegorz Braun w prokuraturze

Grzegorz Braun, europoseł i lider partii Konfederacji Korony Polskiej, nie usłyszał we wtorek w Prokuraturze Okręgowej we Wrocławiu zarzutów w sprawie incydentu w szpitalu Oleśnicy. Chodzi o sprawę bezprawnego pozbawienia wolności lekarki Gizeli Jagielskiej w szpitalu w Oleśnicy.

Lider Konfederacji Korony Polskiej szybko opuścił budynek prokuratury i poinformował dziennikarzy, że nie postawiono mu zarzutów. Potwierdziła to PAP rzeczniczka

prokuratury prok. Karolina Stocka-Mycek, która prowadziła śledztwo.

- Nie postawiono mu zarzutów, ponieważ złożył wniosek o wyłączenie mnie z prowadzenia śledztwa - poinformowała prok. Stocka-Mycek.

Do czasu rozpatrzenia wniosku prokurator nie postawi Braunowi zarzutów.

To był już kolejny termin wyznaczony przez wrocławskich śledczych. Europoseł został wcześniej wezwany na 13 stycznia, ale przedstawił wówczas zwolnienie lekarskie.

WYPADEK

Zginął kierowca autokaru



FOT. POLICJA SŁOWACJI

We wtorek nad ranem w miejscowości Liptowska Osada na Słowacji doszło do wypadku z udziałem polskiego autokaru. Jadący z Krakowa do Budapesztu pojazd, w którym było około 30 pasażerów, zderzył się z ciężarówką przewożącą drewno. Kierowca autobusu zginął na miejscu, a dwie osoby trafiły do szpitala.

POLITYKA

Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej, będzie reprezentował prezydenta Karola Nawrockiego na jutrzejszym spotkaniu inaugurującym Radę Pokoju w Waszyngtonie. Głos w sprawie rady zabrał też premier Donald Tusk „Jak już wielokrotnie informowaliśmy polską opinię publiczną, naszych partnerów i prezydenta, rząd nie przewiduje w tych okolicznościach i warunkach uczestnictwa w Radzie Pokoju”.

Kurier Lubelski
Środa, 18.02.2026

„*Ewentualna wizyta w Waszyngtonie przedstawiciela prezydenta będzie miała charakter obserwacyjny*

Donald Tusk premier RP

Droga dla miliardów euro na uzbrojenie otwarta

Adam Kielar
Warszawa, Bruksela

Państwa członkowskie UE zatwierdziły we wtorek plan inwestycyjny Polski w ramach programu obronnego SAFE. Na polskiej liście znalazło się 139 projektów.

Decyzja ta kończy proces zatwierdzania polskiego planu przez UE. We wtorek zatwierdzono także plany: Estonii, Grecji, Włoch, Łotwy, Litwy, Słowacji i Finlandii.

Program SAFE przewiduje łącznie 150 mld euro wsparcia w postaci nisko oprocentowanych pożyczek na zakupy sprzętu wojskowego, w dużej mierze produkowanego w Europie. Program ma wspierać państwa UE we wzmacnianiu ich potencjału obronnego, a także zmniejszać ich uzależnienie od uzbrojenia z USA.

Inwestycje w polską gospodarkę

Przed posiedzeniem rządu premier Donald Tusk odniósł się do programu SAFE. Podkreślił, że według prognoz Agencji Uzbrojenia wartość inwestycji w samą Hutę Stalowa Wola „przekroczy 20 miliardów złotych”. Zaznaczył przy tym, że HSW produkuje m.in. armatohaubice Krab, bojowy wóz piechoty Borsuk i samobieżne moździerz Rak.

- Już cały świat jest zainteresowany tym, żeby też od nas to



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Państwa członkowskie zatwierdziły polski plan inwestycyjny w ramach programu SAFE

kupować, więc mówimy o wielkiej inwestycji, która będzie służyła, jeśli oczywiście prawica i prezydent zrozumieją, na co robia zamach, polskiej gospodarce, polskiej obronności, możliwościom eksportu polskiego uzbrojenia - powiedział Tusk.

Podkreślił przy tym, odnosząc się do kontraktu zbrojeniowego z czasów rządów PiS, że „pożyczka koreańska to jest prawie dwukrotnie wyższe oprocentowanie” niż w przypadku pożyczki w ramach unijnego programu SAFE.

Polska ma otrzymać 43,7 mld euro

Polska będzie największym beneficjentem programu SAFE. W sumie polski plan inwestycyjny zawiera 139 projektów,

których łączna wartość wyniesie 43,7 mld euro.

W piątek, 13 lutego, Sejm głosował w sprawie przyjęcia ustawy, która umożliwia wdrożenie w Polsce programu SAFE.

„Za” byli przedstawiciele wszystkich partii koalicyjnych (KO, PSL, Lewica oraz Polska 2050), koło partii Razem oraz dwójce posłów niezależnych (w sumie 236 głosów). Przeciw ustawie głosowali: PiS, Konfederacja, koło Konfederacji Korony Polskiej, jeden poseł niezależny oraz dwóch z koła Demokracji Bezpośredniej (razem 199 głosów), natomiast wstrzymały się cztery osoby: jeden poseł PiS, niezależna posłanka Paulina Matysiak oraz dwóch posłów Demokracji Bezpośredniej.

Szerokim echem odbiła się wypowiedź prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. W poniedziałek, 16 lutego, wezwał on prezydenta do zawetowania ustawy wdrażającej w Polsce program SAFE. Zdaniem lidera PiS, program ten służy przede wszystkim „interesom niemieckim”.

- Jest wpisany w ten cel, który dzisiaj stawiają sobie przede wszystkim Niemcy. Europa zjednoczona pod przywództwem niemieckim ze wszystkimi tego konsekwencjami - uważa Kaczyński.

Prezes dodał również, że obecne Niemcy są „państwem postnazistowskim”.

Wskazywał jednocześnie, że polska niepodległość nie ma ceny.

- I dlatego, nawet jeżeli byśmy mieli trochę więcej zapłacić, to to jest nieporównanie bardziej opłacalne dla Polski, dla przyszłości także osobistej pomyślności Polaków, polskich rodzin niż to, co jest nam proponowane. Bo proponowana nam jest Polska pod niemieckim butem. My ten niemiecki but odrzucamy - mówił Kaczyński.

Nie wiadomo na razie, jak w sprawie tej ustawy zdecyduje prezydent Karol Nawrocki. Sprawa programu SAFE była jednym z tematów niedawnej Rady Bezpieczeństwa Narodowego pod jego przewodnictwem. PAP

Polak szpiegiem Rosjan? Zarzuty za pracę na rzecz rosyjskiego wywiadu. Sprawa trafiła do sądu

Adam Kielar
Bydgoszcz

29-letni Wiktor Ż. odpowie za szpiegostwo na rzecz Rosji. Jak poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra-koordynatora ds. służb specjalnych, do sądu trafił już akt oskarżenia w tej sprawie.

Jak napisał Jacek Dobrzyński w mediach społecznościowych, akt oskarżenia przeciwko Wiktorowi Ż., 29-let-

niemu Polakowi, trafił do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

„Prokurator zarzucił mu zgłoszenie gotowości oraz działania na rzecz rosyjskiego wywiadu (art. 130 par. 2 kk). Wiktor Ż. zbierał i przekazywał za pomocą komunikatorów internetowych informacje dotyczące między innymi funkcjonowania obiektów o istotnym znaczeniu dla obronności Polski, których ujawnienie mogłyby wyrządzić szkodę dla naszego kraju” - napisał rzecznik na portalu X.

Oskarżony miał przekazywać informacje na temat strategicznych obiektów, takich jak Zakłady Chemiczne NITROCHEM czy Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 (oba w Bydgoszczy).

„Mężczyzna wyraził również gotowość do przekazywania informacji w zakresie rozmieszczenia obiektów wojskowych, w tym Centrum Szkolenia Sił Połączonych NATO w Bydgoszczy” - podkreślił Dobrzyński.

Czyn zarzucany podejrzanemu jest zagrożony karą więzienia nie krótszą niż 8 lat albo karą dożywotniego pozbawienia wolności.

Śledztwo było prowadzone przez Delegaturę ABW w Bydgoszczy pod nadzorem prokuratora z Mazowieckiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Prześледności Zorganizowanej Korupcji Prokuratury Krajowej w Warszawie. PAP

Szanownej Pani dr hab. , prof. UMCS

Monice Gabryś-Sławińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ś + P

Taty

składają

Dyrekcja i Pracownicy Instytutu Językoznawstwa
i Literaturoznawstwa UMCS w Lublinie



Piękne miłości dzieją się nie tylko w walentynki, ale między ludźmi, którzy wybrali siebie na każdy dzień. Bo im RAZEM NAJLEPIEJ! Też tak macie? Zgłoście się!

kb
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Jesteśmy po pierwszym tygodniu głosowania w plebiscycie Razem Najlepiej 2026 - akcji dla szczęśliwych par. W tym wydaniu gazety pokazujemy zdjęcia pierwszych liderów Waszego głosowania.

Spójrzcie na te zdjęcia. Czasami bardzo naturalne, czasami zabawne, czasami wzruszające.

Każde inne. Ale każde prawdziwe. - Nasi Czytelnicy wybiorą spośród wszystkich zgłoszonych par te najsympatyczniejsze, a my je nagrodzimy - mówi Daria Jankiewicz-Kaczmarek, odpowiedzialna za realizację plebiscytu: - Na zwycięzców czekają nagrody.

A te nagrody to - między innymi - wyjazdy do SPA i wczasy w Grecji. A na finał zjedzie nagroda główna, bo będzie to...

samochód! Piękny, nowiutki Citroen C3 Aircross Plus!

Na zdjęciach par już zgłoszonych do akcji miłość widoczna jest i w spojrzeniu idących ze sobą przez życie od wielu lat, i w uśmiechu tych, którzy dopiero uczą się swoich gestów, nawyków, poranków. Na jednych zdjęciach widać śmiech, na innych czułość. Na wszystkich - bliskość. To właśnie te i inne fotografie tworzą karty naszego wspólnego albumu Razem Najlepiej 2026.

Albumu regionu, w którym miłość nie jest wielkim hasłem od wielkich walentynek, ale codziennością. Jest spacerem, wspólną kawą, objęciem.

Jeśli czytając, to pomyślicie, „przecież my też tak mamy” - to... znak, że warto się zgłosić do plebiscytu Razem Najlepiej 2026. Jeszcze możecie - na zgłoszenia czekamy do 24 lutego.

Pamiętajcie jednak, ta akcja nie jest konkursem na perfekcyjność. Nie chodzi o Wasze idealne zdjęcie ani najbardziej spektakularną historię miłosną. Chodzi o odwagę, aby powiedzieć światu: „To jesteśmy my. To jest moja najulubiejsza osoba na świecie. To nasze bycie razem”. Chodzi o chwilę zatrzymania w codziennym biegu i spojrzenie na siebie z boku, by dać sobie okazję

na przygodę jako para. Publikujemy dziś kadry liderów akcji, by pokazać ich miłość - i pokazać, że nie trzeba profesjonalnej sesji ani idealnej scenarii, by miłość wisiała w powietrzu. Wystarczy być razem. Wystarczy spojrzeć na siebie tak, jak patrzycie zawsze. Przecież to Wasz najulubiejszy człowiek na świecie!

Szczegóły na www.kurierlubelski.pl/razem-najlepiej

RAZEM DO 10 LAT WŁĄCZNIE



Julia Bąk i Jarosław Kozioł, Lublin



Aleksandra i Michał Olszowy, powiat opolski



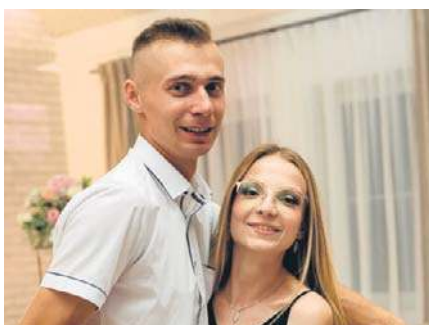
Marta Kozak i Tomasz Denicki, Biała Podlaska i powiat bialski



Wiktoria Jaworska i Marek Kowalczyk, powiat łęczyński



Małgorzata i Miłosz Szymczak, powiat lubartowski



Patrycja Kot i Krystian Krupski, powiat hrubieszowski



Karolina Witalec i Mateusz Petryk, Chełm i powiat chełmski



Agnieszka Wawrzyszuk i Marcin Galan, powiat krasnostawski i powiat świdnicki

RAZEM WIĘCEJ NIŻ 10 LAT



Dorota i Dariusz Dudkiewiczowie, Lublin



Alicja i Marcin Nowiccy, powiat parczewski i powiat włodawski



Mariola Matys-Ćwik i Adam Ćwik, powiat biłgorajski



Agnieszka i Mariusz Baranowscy, powiat opolski



Dominika i Michał Fornal, Chełm i powiat chełmski



Teresa i Adam Kołtyś, powiat janowski i powiat kraśnicki



Joanna i Łukasz Dragan, Biała Podlaska i powiat bialski



Wioletta i Konrad Stanicki, powiat tomaszowski

Doradca ubezpieczeniowy/finansowy Roku. Poznaj uczestników MISTRZÓW HANDLU

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Niektórzy trafiają do doradców z teczką dokumentów. Inni nawet bez jednej kartki, za to z jednym wielkim „nie wiem”. Są tacy, którzy przychodzą „tylko zapytać”, a wychodzą z dobrym planem na najbliższe 20 lat.

Zanim pojawi się podpis na umowie dotyczącej ubezpieczenia czy finansów, trzeba odpowiedzieć na pytania, które nie zawsze są wygodne: co by było, gdyby? Co jeśli coś się wydarzy? Jak zabezpieczyć bliskich? To dlatego praca doradców ubezpieczeniowych i pośredników finansowych to przede wszystkim spokojna

rozmowa, kalkulator, notatnik, ale i kubek kawy, bo to nie są krótkie rozmowy. Wbrew stereotypom, nie są też wyłącznie o liczbach. To tak naprawdę rozmowy o życiu - o własnym mieszkaniu, obawach związanych z kredytem czy zdrowiem, odpowiedzialności za rodzinę. O tym, jak spać spokojniej.

I właśnie to zdanie najlepiej oddaje sens tych spotkań. Doradca nie wyczaruje spokoju, ale pomoże uporządkować chaos informacji. Pokazać, jakie rozwiązania są realne, a jakie tylko brzmią dobrze.

Poniżej publikujemy dwie historie uczestników akcji Mistrzowie Handlu, którzy opowiadają o swojej codzienności.



Z niektórymi klientami przyjaźni się już od wielu lat

Agnieszka Niedzielska (Agnieszka Niedzielska Ubezpieczenia, Lublin) w pracy ceni sobie elastyczność i kontakt z ludźmi. A satysfakcję daje Jej poczucie sprawczości, kiedy realnie uda się komuś pomóc.

Przy wyborze pracy najważniejsze były dla Niej dwa czynniki. Pierwszy to elastyczność. Ważne było dla Niej to, żeby pogodzić życie rodzinne z zawodowym. Druga sprawa to kontakt z ludźmi. Praca jedynie z dokumentami to nie Jej bajka. Ona lubi rozmawiać z ludźmi, poznawać ich. Kiedy pozna czyjeś potrzeby i oczekiwania, wtedy ma możliwość mu realnie pomóc. I właśnie to poczucie sprawczości daje Jej satysfakcję. Oprócz tego poczucia, kiedy wie, że pomogła klientowi zabezpieczyć finanse swojej rodziny, albo firmy, to po prostu lubi swoich



klientów. Z niektórymi przyjaźni się już wiele lat. Taka współpraca jest po prostu miła i sprawia, że poniedziałek nie jest wcale straszny.

- Jednego dnia siedzę za biurkiem i przygotowuję oferty, odbieram telefony i odpisuję na maile. Innego jestem na budowie i rozmawiam z pracownikami o zakresie ubezpieczenia grupowego. Czasami klienci dzwonią, zastając mnie w różnych sytuacjach. Najdziwniejsza była chyba wtedy, kiedy odebrałam telefon, będąc na urlopie, na kajaku w trakcie spływu. Z kolei kilka dni temu miałam sytuację z rodzaju tych nagłych, a wcale nierzadkich. Już po południu, po pracy zadzwonił mój klient: „pani Agnieszko, zapomniałam o ubezpieczeniu na wyjazd, jadę do Francji na narty i już jestem na lotnisku. Pomoże Pani?”. No i pomagam wtedy - odpowiada.

Kiedy słyszy „teraz śpię spokojniej” - wie, że pomogła

- Zdecydowałam się na tę pracę, ponieważ od zawsze bliska była mi odpowiedzialność za bezpieczeństwo finansowe rodziny - mówi Ewelina Kowalczyk (Ubezpieczenia Ewelina Kowalczyk, Zamość).

- Jako mama dwójki dzieci wiem, jak ważne jest poczucie stabilizacji i plan B na nieprzewidziane sytuacje. Praca doradcy finansowego daje mi realny wpływ na życie innych - pomagam klientom uporządkować finanse, zabezpieczyć zdrowie, życie i przyszłość ich dzieci. Największe poczucie sensu daje mi moment, kiedy klient mówi: „teraz śpię spokojniej”. Wiem wtedy, że za polisą stoi coś więcej niż dokument - stoi konkretne wsparcie w trudnych chwilach i poczucie bezpieczeństwa na lata - przekazuje pani Ewelina. Aby zacząć lepiej dbać o swoje finanse, we-



dług Niej, najlepiej zacząć od zabezpieczenia fundamentu - zanim zacznie się odkładać czy inwestować, należy sprawdzić, czy dochody i zdrowie są odpowiednio chronione. Jedną dobrze dobraną polisą potrafi uchronić rodzinę przed finansową katastrofą.

- Wiele osób myśli, że moja praca to tylko podpisanie umowy. Tymczasem „od kuchni” to analiza potrzeb, rozmowy o trudnych scenariuszach, tłumaczenie zapisów OWU, dopasowanie zakresu ochrony do budżetu i stylu życia klienta. Pamiętam sytuację, kiedy klient początkowo chciał „najtańszą opcję”. Po spokojnej rozmowie i analizie okazało się, że brakuje kluczowych elementów ochrony zdrowia. Kilka miesięcy później odezwał się z podziękowaniem - rozszerzony zakres okazał się bardzo potrzebny - mówi.

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SPRZEDAWCA ROKU

1. **Martyna Jóźwiak**, Żabka, Świdnik Duży Pierwszy
2. **Grażyna Łojewska**, Zakład Mięsny Gramar, Włodawa
3. **Anita Semenik**, Merkury. Sklep LSS Społem, Lublin

FLORYSTA ROKU

1. **Dominika Woźniak-Charczuk**, Flora Deco, Chełm
2. **Anita Ferenc-Zwolińska**, W kwiatkach, Chmierek
3. **Agnieszka Dąbrowska-Korab**, Domowianki Pracownia florystyczna Agnieszka Dąbrowska-Korab, Turka

POŚREDNIK NIERUCHOMOŚCI ROKU

1. **Aneta Wątróbka**, Rewers Nieruchomości, Lublin
2. **Agnieszka Derewicka**, Adea Nieruchomości, Chełm
3. **Justyna Goździk**, Star Home Nieruchomości, Krasnystaw

SKLEP ROKU - RÓŻNE BRANŻE

1. **Homa Mix Zamość**, Zamość, Pniówek 125A
2. **Wędliny Domowe u Kota**, Puchaczów, Brzeziny 12
3. **Dymem Wędzone**, Lublin, Ametystowa 1

KWIACIARNIA ROKU

1. **Klaudia Słodkie Podarunki**, Lubartów, Bema 8
2. **Kwiaciarnia Kalejdoskop**, Lublin, al. Spółdzielczości Pracy 32
3. **Fabryka Kwiatów**, Zamość, Peowiaków 5

BUTIK ROKU

1. **Magic Woman**, Lublin, Narutowicza 70
2. **StylLove**, Międzyrzec Podlaski, Lubelska 8
3. **Revers**, Opole Lubelskie, Nowy Rynek 4

SKLEP Z ARTYKUŁAMI DLA DZIECI ROKU

1. **Sklep Moda dziecięca Daria**, Lublin, Herberta 14
2. **AGA artykuły dziecięce**, Tomaszów Lubelski, Matejki 2A
3. **AGA - Salon dziecięcy**, Tomaszów Lubelski, Lwowska 39

SKLEP Z BIŻUTERIĄ I SALON JUBILERSKI ROKU

1. **Asimex Plus**, Kraśnik, Przechodnia 6/11
2. **Jubiler Adam Janczak**, Lublin, Lubartowska 11 lok. 13
3. **Tous Jewelry Centrum Handlowe Plaza**, Lublin, Lipowa 13

DORADCA UBEZPIECZENIOWY/FINANSOWY ROKU

1. **Przemysław Dmuch**, Notus Finanse, Lublin
2. **Agnieszka Niedzielska**, Agnieszka Niedzielska Ubezpieczenia, Lublin
3. **Wojciech Leniak**, Finanse, Lublin

EKO SKLEP ROKU

1. **Herbar Natura**, Łęczna, Rynek II 44
2. **Koszyk Roztoczański**, Tomaszów Lubelski, Traugutta 14
3. **Piszcz W Trawie Kosmetyki Naturalne**, Tomaszów Lubelski, Wyspiańskiego 23/13

SALON OPTYCZNY ROKU

1. **Optyk Zeiss**, Łęczna, Jana Pawła II 99
2. **Salon Optyczny Anna Mączka Kulik**, Zamość, Grodzka 5
3. **Strefa Wzroku**, Bełżyce, Tysiąclecia 30

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:

www.kurierlubelski.pl/handel

Iran straszy w cieśninie Ormuz. Rozmowy ostatniej szansy

oprac. Anna Nagel
Teheran

Po rozpoczęciu rozmów amerykańsko-irańskich w Genewie Iran wystrzelił pociski rakietowe w kierunku cieśniny Ormuz - podała półoficjalna irańska agencja Tasnim.

Tasnim poinformowała, że pociski wystrzelone z głębi kraju i z wybrzeża uderzyły w cele w cieśninie.

Iran ogłosił w poniedziałek ćwiczenia marynarki wojennej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) w cieśninie, przez którą przepływa 20 procent światowej ropy naftowej i 20 proc. skroplonego gazu ziemnego.

Iran i Stany Zjednoczone rozpoczęły we wtorek w Genewie drugą rundę pośrednich negocjacji w sprawie irańskiego programu nuklearnego. Irańska telewizja państwowa poinformowała, że negocjacje z USA będą pośrednie i skupią się wyłącznie na programie atomowym, a nie na polityce wewnętrznej Iranu.

W rozmowach stronę amerykańską reprezentowali wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć i doradca Donalda Trumpa Jared Kushner. Irańskiej delegacji przewodniczył szef MSZ Abbas Aragczi. W rozmowach, tak jak poprzednio, pośredniczyli dyplomaci z Omanu.



Ćwiczenia morskie Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej w cieśninie Ormuz

Przed ich rozpoczęciem przedstawiciel Iranu powiedział anonimowo agencji Reutersa, że delegacja z Teheranu przyjechała do Genewy z „realnymi, konstruktywnymi propozycjami” i nie ma założonego z góry nastawienia co do ich rezultatu.

Z kolei inny wysoki rangą urzędnik irański powiedział, że sukces rozmów w Szwajcarii zależy od tego, czy Stany Zjednoczone nie będą stawiać nierealistycznych wymagań i od ich poważnego podejścia do zniesienia paraliżujących Iran sankcji gospodarczych.

Pierwsza runda rozmów Iran - USA przeprowadzona została w Omanie 6 lutego. Kwestią sporną przed obiema turami pozostawał, według mediów, zakres rozmów: USA żądają od Teheranu ustępstw w sprawie programu rozwoju rakiet balistycznych i zaprzestania wspierania zbrojnych ugrupowań na Bliskim Wschodzie. Iran nalegał, by rozmowy dotyczyły tylko kwestii jądrowych.

Groźby ajatollaha

Najwyższy duchowo-polityczny przywódca Iranu, ajatollah Ali Chamenei, oświadczył we wtorek, że prezydent USA

Donald Trump nie zdoła obalić Republiki Islamskiej, odnosząc się do słów Trumpa, według którego zmiana reżimu w Teheranie „byłaby najlepszą rzeczą, jaka mogłaby się wydarzyć”.

Chamenei uznał, że Iran musi posiadać broń odstraszającą, twierdząc, że państwo jej pozbawione zostanie „zmiażdżone” przez wrogów. Skrytykował sprzeciw USA wobec prawa Iranu do korzystania z pokojowej według niego technologii nuklearnej w celach medycznych, rolniczych i energetycznych, określając go jako przejaw „nieracjonalności”. PAP

Zmarł pastor Jesse Jackson, ikona ruchu na rzecz praw obywatelskich w USA

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Wieloletni działacz na rzecz praw obywatelskich, pastor baptystów i czołowy działacz Partii Demokratycznej, Jesse Jackson, zmarł we wtorek, poinformowała jego rodzina. Miał 84 lata.

Przyczyna śmierci nie została od razu podana. Jego rodzina poinformowała, że zmarł spokojnie w otoczeniu najbliższych. W listopadzie Jackson trafił do szpitala - od ponad dziesięciu lat cierpiał na postępujące porażenie nadjędrowe (PSP). W 2017 roku Jackson ujawnił, że cierpi na chorobę Parkinsona.

Jackson urodził się w Greenville w Karolinie Południowej i zyskał sławę w erze walki o prawa obywatelskie, uczestnicząc w demonstracjach

u boku Martina Luthera Kinga. Jego działalność trwała przez dziesięciolecia, w tym czasie dwa razy ubiegał się o nominację Demokratów na prezydenta, w 1984 i 1988 roku.

Jackson, który był w motelu w Memphis w stanie Tennessee wraz z Kingiem, kiedy ten został zamordowany w 1968 roku, nie zaprzestał działalności na rzecz równouprawnienia Afroamerykanów po śmierci swego mentora. Był aktywny w szeregach Partii Demokratycznej, narażając się w latach 80. XX w. na zarzuty części jej establishmentu o zbyt lewicowe poglądy.

W ostatnich dziesięcioleciach Jackson otwarcie wypowiadał się na temat czołowych polityków, w tym byłego prezydenta Baracka Obamy. Potępił prezydenturę Donalda Trumpa, mówiąc: „Pięćdziesiąt lat praw obywatelskich zostało zagrożonych”.



Jesse Jackson walczył o równouprawnienie czarnoskórych Amerykanów od lat 60. XX w.

Piloci F-16 z USA i Holandii nad Ukrainą. Tajna eskadra ma zwalczać rosyjskie drony i rakiety

Grzegorz Kuczyński
Kijów

W ostatnich tygodniach w Ukrainie utworzono eskadrę F-16, do której po raz pierwszy weszli piloci ze Stanów Zjednoczonych i Holandii - informuje francuski portal Intelligence Online specjalizujący się w pracy z danymi wywiadowczymi.



Za sterami F-16 siedzą też weterani z Holandii

F-16 kontra rosyjskie rakiety i drony

Jak podaje Intelligence Online, zagraniczni piloci podpisali z Siłami Zbrojnymi Ukrainy tymczasowe umowy, które przewidują rotację co sześć miesięcy i możliwość przedłużenia. Nie mają oni jednak oficjalnych stopni wojskowych w ukraińskich siłach zbrojnych i nie figurują na publicznych listach.

Ukraina wykorzystuje przekazane przez kraje zachodnie

myśliwce F-16 do przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących Kalibr i Ch-101, a także dronów Geran-5. W przeciwieństwie do ukraińskich pilotów, zachodni piloci potrafią obsługiwać zaawansowane technologicznie urządzenia, w szczególności kontenery celowniczo-rozpoznawcze Sniper. System ten pozwala widzieć cele z dużej odległości, śledzić rakiety i drony w ciemności lub w chmurach.

Zagraniczni piloci w wojsku Ukrainy

Już w 2023 roku Siły Powietrzne Sił Zbrojnych Ukrainy dopuściły możliwość zawarcia umów z zagranicznymi specjalistami wojskowymi, w tym pilotami i technikami. W 2024 roku amerykański senator republikański Lindsey Graham podczas podróży do Kijowa zauważył, że Ukraina może zatrudniać amerykańskich pilotów weteranów do pilotowania samolotów F-16, dopóki ukraińscy specjaliści nie ukończą szkolenia.

- Ukraińcy będą szukać wśród krajów NATO gotowych pilotów, którzy przeszli na emeryturę, aby pomogli im, dopóki Ukraina nie wyszkoli swoich pilotów - powiedział Graham. Jednak do tej pory nie poinformowano oficjalnie o zagranicznych pilotach.

Strzelanina podczas szkolnego meczu hokeja

oprac. Grzegorz Kuczyński
Pawtucket

Dwie osoby zginęły, a trzy zostały ranne w strzelaninie na lodowisku hokejowym w stanie Rhode Island na północnym wschodzie USA - poinformowała lokalna policja. Nie żyje również napastnik.

Do tragedii doszło na boisku hokejowym w mieście Pawtucket podczas rozgrywki szkolnych drużyn.

Strzelał do rodziny

Policja podała na konferencji prasowej, że napastnik mógł otworzyć ogień z powodu konfliktu rodzinnego. Stacja CNN, powołując się na źródła, przekazała, że celował on w członków swojej rodziny, a po oddaniu strzałów popełnił samobójstwo.

Miejscowa policja powiadomiła, że ofiary śmiertelne to dwie osoby dorosłe. Jedna z nich zmarła na miejscu, a druga po przewiezieniu do szpitala. Trzy kolejne osoby z ranami postrzałowymi zostały hospitalizowane, a ich stan lekarze oceniają jako krytyczny. Wcześniej CNN informowała, że wśród ofiar jest młoda dziewczyna.

„Modłę się o Pawtucket i wszystkich dotkniętych (tym zdarzeniem)” - napisał w mediach społecznościowych gubernator Rhode Island Dan McKee.

Według Gun Violence Archive (organizacji badającej incydenty przemocy z użyciem broni palnej) poniedziałkowe wydarzenie w Rhode Island była to 41. strzelanina w Stanach Zjednoczonych w tym roku. PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 16.02.2026, G. 12:00

HANDEL CICHĄ DROŻYZNĄ ZAMIĄST SZOKU

Tak sklepy podkrecają ceny
w 2026 rokuMichał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl**Patrz na te dane i mam wrażenie déjà vu. Niby inflacja opadła jak kurz po wybuchu, niby politycy ogłaszają sukces, a tymczasem w sklepie dalej płacę więcej.**

Analiza blisko 1,1 mln cen detalicznych pokazuje jasno: w całym 2025 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 4,2 proc. rok do roku. Rok wcześniej było niemal identycznie - 4,3 proc. Czyli stabilizacja. Tyle że na stabilnie wysokim poziomie.

Stabilnie, czyli drogo?

Raport „Indeks Cen w Sklepie Detalicznym”, przygotowany przez UCE Research i uczelnię WSB Merito, obejmuje 17 najpopularniejszych kategorii - od żywności, przez napoje, po chemię gospodarczą i karmy dla zwierząt. Krótko mówiąc: wszystko to, czego nie da się nie kupować. I właśnie to drożeje.

Dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito mówi wprost:

To pozytywna wiadomość, że średni poziom wzrostu cen badanych 17 kategorii ustabilizował się i utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie jak rok wcześniej. Niepokojące jest natomiast to, że w tym samym czasie nastąpił znaczący spadek inflacji, co powoduje, że różnica między jej poziomem a średnim wzrostem cen w sklepach zwiększyła się. W efekcie podwyżki detalistów na poziomie 4,2% możemy traktować jako dość wysokie, a przez tę sytuację wielu konsumentów mogło nie odczuć spadku inflacji w swoich budżetach domowych.

I tu jest sedno całej historii. Inflacja w statystykach spada, ale w portfelach niekoniecznie. Bo CPI to koszyk szeroki jak autostrada: są tam paliwa, usługi, różne cuda. A my ży-

jemy na wąskiej ścieżce między półką z chlebem a lodówką z mięsem.

Dr Robert Orpych, ekspert z zakresu konsumpcji i marketingu, przypomina, że raport patrzy dokładnie na te produkty, które kupujemy regularnie. I to one budują nasze poczucie drożyzny: ceny paliw w lipcu spadły, więc inflacja statystycznie wygląda ładniej. Ale ceny artykułów codziennych „najsilniej kształtują subiektywne postrzeganie inflacji”. Dlatego - mimo niskiego CPI - portfel dalej cierpi.

Dr Orpych idzie jeszcze dalej:

Konsument, po latach wyższych cen, zaakceptował podwyższonego poziomu cen bez znaczącego oporu. Sieci handlowe wykorzystały to do odbudowania rentowności po trudnych latach walki o marżę. W zestawieniu z danymi z lat 2023-2024 widać, że polski handel detaliczny wszedł w fazę pełzającego wzrostu cen, rezygnując z gwałtownych skoków. Dla przeciętnego Polaka oznaczało to dalsze obciążenie, ale o znacznie mniejszej sile niż w czasach dwucyfrowej inflacji.

Czyli nauczyliśmy się płacić więcej i przestaliśmy krzyczeć. A skoro nie krzyczymy, ceny mogą pełzać w górę spokojnie, bez rewolucji przy kasie.

Na tym tle żywność wygląda niby trochę lepiej. W 2025 roku podrożała średnio o 3,6 proc. rok do roku, czyli wolniej niż reszta asortymentu.

Dr Fiks dodaje: Fakt, że średni wzrost cen żywności jest niższy niż ogólny wzrost cen w sklepach detalicznych - z punktu widzenia przeciętnego konsumenta - jest dobrą wiadomością. Niemniej jest on w dalszym ciągu wyższy niż poziom inflacji. To pokazuje, że niestety żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością.



– Żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością – przekonuje dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito

Czyli niby wolniej, ale dalej szybciej niż inflacja oficjalna. Uspokajające jak informacja, że statek tonie, ale już nie tak gwałtownie.

Nie ma tragedii

Dr Orpych dorzuca trochę optymizmu: - Po raz pierwszy od kilku lat żywność drożeje wolniej niż pozostałe kategorie. Jest to korzystna zmiana, szczególnie dla gospodarstw domowych o niższych dochodach, gdzie żywność stanowi 25-30% wydatków. Widać efekt intensywnej konkurencji między dyskontami. Sklepy prowadzą wojnę cenową na produktach podstawowych, które konsument porównuje między sieciami. Ponadto rynki rolne wróciły do równowagi po szokach z poprzednich lat. Jednocześnie zbiory w Polsce były zadowalające, czyli bez ekstremalnych susz czy powodzi.

Wojna cenowa na mleko i chleb trwa, żebyśmy tylko przyszli po droższe słodycze i napoje. Klasyka kapitalizmu w wersji promocyjnej.

Różnica między drożyzną ogólną a drożyzną żywnościową się zmniejsza. Rok temu je-

dzenie drożało szybciej niż reszta. Teraz tempo się wyrównało. To efekt uspokojenia po szokach wojennych, energetycznych i nawozowych.

Ale dr Fiks studzi entuzjazm: - Pamiętajmy jednak, że ceny żywności są dość wrażliwe na czynniki takie jak pogoda, sytuacja geopolityczna, epidemie wśród zwierząt hodowlanych itp. W efekcie bardzo szybko żywność może stać się głównym napędem średniego tempa wzrostu cen w sklepach.

Krótko: wystarczy jedna susza, jeden konflikt albo jedna choroba drobiu i wracamy do spirali. A teraz crème de la crème drożyzny.

Gdzie ceny rosną?

Poniżej TOP 5 najmocniej drożących kategorii w 2025 roku:

- używki: +9,7 proc.;
- produkty tłuszczowe: +9,2 proc.;
- napoje: +7,7 proc.;
- słodycze i desery: +7,4 proc.;
- mięso: +6,5 proc.

Dr Orpych tłumaczy drożące używki.

okazała się też sezonowość popytu.

A mięso?

- W przypadku mięsa za główne czynniki wpływające na wzrost cen należy uznać wzrost kosztów produkcji oraz zwiększony popyt szczególnie w przypadku mięsa wołowego i drobiowego - ocenia dr Fiks.

Czyli drożej produkować i więcej ludzi chce jeść - ceny idą w górę.

Są też kategorie, które potaniały:

- warzywa: -2,6 proc.;
- produkty sypkie: -0,9 proc.;
- dodatki spożywcze: -0,3 proc.

Powodów spadku cen warzyw i produktów sypkich należy upatrywać przede wszystkim w wysokich plonach, z jakimi mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku, oraz w ustabilizowaniu się kosztów produkcji. Warto zauważyć, że w 2024 roku warzywa były wśród najbardziej drożących kategorii, co pokazuje, że poziom ich cen nie należy do stabilnych. Spadek cen dodatków spożywczych jest konsekwencją obniżenia cen półproduktów wykorzystywanych do ich produkcji, czyli przede wszystkim warzyw i produktów sypkich - mówi doktor Artur Fiks.

Czyli taniej tam, gdzie natura dopisała i koszty trochę odpuściły.

Podsumowanie? Inflacja może i spada w tabelkach, ale codzienne życie nadal drożeje. Handel nauczył się, że Polacy są w stanie przełknąć wyższe ceny bez buntu. Zamiast szoków - pełzanie. Zamiast wybuchów - powolne podkrecające sruby.

I to właśnie ta cicha drożyzna jest dziś największym problemem. Nie spektakularna, nie dwucyfrowa, ale stała, konsekwentna i coraz bardziej normalna.

©@

Dlaczego nie uczymy fachu?

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego szyjący garnitury dla klientów z segmentu luksusu, bez złudzeń obnaża mit „powrotu do rzemiosła”.

W jego pracowni polskie ręce pracują na włoskich tkaninach, a jakość musi walczyć o uwagę w świecie fast fashion i influencerów. Choć zainteresowanie zawodem rośnie, system edukacji kuleje, a rynek faworyzuje taniość i marketing. To opowieść o deindustrializacji, zmarnowanym potencjale i o tym, dlaczego polskie rzemiosło zostało zepchnięte do niszy.

Kiedyś było pięknie...

Polskie rzemiosło odzieżowe żyje dziś w dziwnym rozkroku: między luksusem a zapomnieniem, między nostalgią za Łodzią - przemysłowym sercem kraju - a instagramowym konsumpcjonizmem, który każe nam kupować koszule szybciej niż jesteśmy w stanie je wynosić. Rozmowa ze współwłaścicielem warszawskiego zakładu krawieckiego Kamilem Pałkowskim jest jak zimny prysznic dla wszystkich, którzy jeszcze wierzą w mit „powrotu do rzemiosła” jako naturalnej odpowiedzi na fast fashion.

Nie ma już - jak sam mówi Pałkowski - tej „siemiennej rzemieślniczej pracy”, z której rodziły się wyjątkowe dzieła ludz-



FOT. PRZETAK I PAŁKOWSKI

- Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Dziś tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii - tłumaczy Kamil Pałkowski, współwłaściciel warszawskiego zakładu krawieckiego Przetak i Pałkowski

kich rąk. Jest rynek dóbr luksusowych. Jest aktywne pozyskiwanie klientów. Jest walka o uwagę w świecie, gdzie jakość musi się najpierw sprzedać, zanim w ogóle zostanie doceniona. Szycie na miarę przestało być romantycznym gestem sprzeciwu wobec masowości. Stało się produktem premium w systemie, który stawia na szybkość, skalę i marketing.

Kiedyś Polska była odzieżową potęgą. Łódź stała na przemyśle dziewiarskim, całe zaplecze produkcyjne budowano przez dziesiątki lat. Dziś - jak słyszę od Pałkowskiego - tkaniny sprowadza się z Włoch, Francji czy Anglii. I trudno się dziwić. Globalizacja nie tylko wyeksportowała produkcję do Azji, ale też rozbiła lokalne łańcuchy dostaw. Rzemieślnik w Warszawie pracuje na włoskiej wełnie i brytyjskim tweedzie, bo polskiego przemysłu tekstylnego w dawnej skali po prostu już nie ma.

To nie jest historia o lenistwie czy braku ambicji. To historia o deindustrializacji w białych rękawiczkach.

- Zainteresowanie zawodem krawcy rośnie - przekonuje Pałkowski.

Optymizm w branży, która przez lata była traktowana jak relikwii przeszłości, jest czymś nowym. Tyle że entuzjazm młodych zderza się z realiami rynku: niestabilnością, wysokimi kosztami, koniecznością bycia jednocześnie rzemieślnikiem, marketerem i sprzedawcą.

Ale krawiectwo udowadnia, że „kapitał ma narodowość”. W czasach gdy korporacje przekonują nas, że pieniądź jest kosmopolityczny, a globalne marki są „obywatelami świata”, warszawski krawiec mówi wprost: U nas 70 procent produkcji opiera na rodzimych rzemieślnikach. Jakość jest dla niego fundamentem biznesu, a lokalność realnie przekłada się

na produkt. To nie jest patriotyzm z billboardu - to twarda ekonomia jakości.

System kształcenia

I tu pojawia się pytanie, które w Polsce zawsze budzi emocje: czy państwo powinno pomagać? Pałkowski mówi jasno: kluczowa jest odbudowa kształcenia zawodowego.

W UE praca wpleciona w naukę zawodu (work-based learning) jest po prostu standardem. W 2025 r. średnio 29,6% uczniów w górnym poziomie kształcenia zawodowego było w programach łączących szkołę i realną pracę. Ale różnice między krajami są jak różnice między garniturem sztytnym na miarę, a „slim fit” z sieciówki.

W Europie Zachodniej nauka zawodu w realnym środowisku pracy jest normą, a nie dodatkiem do szkolnej teorii. W Niemczech aż 89,2 proc. uczniów kształcenia zawodowego uczestniczy w systemie opartym na regularnej pracy w firmach; bardzo podobnie wygląda to w Holandii, gdzie wskaźnik sięga 89,3 proc.

W Austrii niemal połowa młodych ludzi - 49,6 proc. - uczy się zawodu w formule łączącej szkołę z praktyką u pracodawcy, podczas gdy w Polsce jest to zaledwie 13,4 proc., co pokazuje, jak daleko jesteśmy od modelu, w którym rzemiosło i kompetencje buduje się w realnych warunkach produkcji, a nie głównie w szkolnych murach.

To jest ta różnica, której nie da się zagać kampanią wizerunkową. W Niemczech łączenie

pracy z nauką to kręgosłup, u nas to raczej wkładka.

Co więcej: w Niemczech skala systemu jest po prostu przemysłowa. W samym 2025 r. zawarto 475 100 umów praktycznej nauki zawodu. To nie jest nisza dla pasjonatów - to masowa fabryka kompetencji (tak, również rzemieślniczych), tyle że fabryka działająca pod kontrolą standardów, izb, egzaminów i pracodawców.

Polska: dużo „zawodówki”, mało praktyki

Tu jest haczyk: Polska lubi mówić, że „u nas młodzi wybierają zawodówkę”, i to w jakiejś części prawda. Resort edukacji chwali się, że w 2025 r. 58% uczniów było w kształceniu zawodowym (przy średniej UE 52%), a w Niemczech 59,6%.

Tyle że sam udział w szkolnictwie zawodowym nie mówi jeszcze, czy ktoś naprawdę uczy się fachu na żywym organizmie pracy, czy raczej „odhacza” praktyki w szkolnych warsztatach. Według danych cytowanych publicznie przez MEN wśród 217 tys. uczniów branżowych szkół I stopnia około 72 tys. realizuje kształcenie „w rzemiośle”. To brzmi jak solidny fundament, dopóki nie porównamy tego z Europą Zachodnią. 13,4% to odsetek uczniów szkolnictwa zawodowego w Polsce, którzy uczestniczyli w tzw. work-based learning, czyli w formalnych programach łączących naukę w szkole z rzeczywistą pracą lub praktykami u pracodawcy.

W Niemczech i Holandii to około 90 proc. Czyli: my mamy wyspy pracy w nauce zawodu, oni mają archipelag, który tworzy łąd.

Mit wolnego rynku

Rynek, który przez dekady był kształtowany pod dyktando taniej masowej produkcji, nie jest neutralny. Fast fashion nie wygrała dlatego, że była lepsza jakościowo. Wygrała, bo była tańsza, szybsza i lepiej wypromowana. Wygrała dzięki globalnym łańcuchom dostaw i agresywnemu marketingowi. Oczekiwanie, że lokalne rzemiosło samo odnajdzie się w takim środowisku, jest trochę jak wystawienie roweru na autostradę i mówienie: kto silniejszy, ten dojedzie. Przyszłość? Globalnie szciece na miarę zyskuje sympatyków, przychody rosną. Najbliższy rok ma być „barometrem” dla rzemieślniczych marek - testem zdolności do pozyskiwania klientów i wdrażania nowych kanałów sprzedaży. W Polsce, co ciekawe, problemem nie jest jakość. - Nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów wobec zagranicy - przekonuje Pałkowski.

Ale polskie rzemiosło nie potrzebuje kolejnej sentymentalnej laurki. Potrzebuje systemowej zmiany myślenia o produkcji, edukacji i promocji. Bo bez tego pozostanie luksusową ciekawostką - piękną, ale marginalną.

A kraj, który nie potrafi obronić własnej jakości przed cudzą taniością, prędzej czy później przestaje być producentem - zostaje tylko klientem.

©P

Dziwne zjawisko na rynku pracy. Bezrobocie w górę, a pracowników brakuje. Prezes Job Impulse tłumaczy ten fenomen

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

- Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie - mówi Strefie Biznesu Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse.

Najnowsze dane GUS pokazują najwyższy poziom bezrobocia w Polsce od pięciu lat. Stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec grudnia 2025 roku wyniosła 5,7 proc. Jeszcze w maju 2025 r. wskaźnik ten wynosił 5,0 proc., a w kolejnych miesiącach systematycznie

rosł, osiągając poziom 5,6-5,7 proc. jesienią i zimą.

Choć statystyki mogą sugerować spowolnienie, z perspektywy rynku pracy sytuacja jest bardziej złożona i odsłania strukturalne napięcia między dostępnością kandydatów a realnymi potrzebami firm.

- Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od kilku lat odsłania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy: wielu firmom brakuje pracowników, a kandydatom brakuje pracy. Nie mamy dziś do czynienia z nadmiarem siły roboczej, lecz z rynkiem częściowo niedopasowanych kompetencji, z rynkiem coraz bardziej selektywnym i spolaryzowanym. Bezrobocie dotyka konkretnych grup zawodowych i demograficznych, ale nie rozwiązuje strukturalnych braków kadrowych, szczególnie w logi-

styce, e-commerce oraz wybranych segmentach produkcji - mówi Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse, agencji pracy tymczasowej i doradztwa personalnego.

Łukasz Koszczoł twierdzi, że sytuacja na rynku jest skomplikowana. W odpowiedzi na niepewność geopolityczną i presję kosztową pracodawcy ograniczają ryzyko i opóźniają decyzje o tworzeniu stałych etatów. W związku z tym wiele firm częściej sięga po modele zatrudnienia tymczasowego, sezonowego i projektowego. Widać to doskonale choćby w branży logistycznej czy handlowej. Pracodawcy przyjmują nowych pracowników na okresy wzmożonego ruchu i przewidywanych pików sprzedażowych, na przykład przed świętami.

- Nie jest to sygnał wycofania się z rozwoju i zatrud-



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

- Wzrost stopy bezrobocia do najwyższego poziomu w Polsce od lat odsłania jeden z kluczowych paradoksów polskiego rynku pracy - mówi Łukasz Koszczoł, prezes Job Impulse

niania, lecz zmiana sposobu zarządzania zasobami ludzkimi na rozwiązania oferujące większą elastyczność - twierdzi Łukasz Koszczoł.

W wielu sektorach, jak wskazuje Koszczoł, nadal brakuje kandydatów w wieku produkcyjnym. Firmy rozpoczynają rekrutację samodzielnie, jednak po kilku tygodniach napotykać barierę niedopasowania oczekiwań do realnej dostępności kompetencji, zwłaszcza na poziomie średniego szczebla.

- W takich przypadkach konieczna jest korekta wymagań lub zmiana strategii pozyskiwania kandydatów, ponieważ bez tego proces znacząco się wydłuża i traci efektywność - dodaje prezes.

Początek roku tradycyjnie przynosi większą ostrożność po stronie pracodawców i spada zamawianie, szczególnie

w produkcji, która zazwyczaj wychodzi ze stagnacji po pierwszym kwartale. Odmieniana sytuacja dotyczy e-commerce, gdzie skala działalności systematycznie rośnie wraz z rozwojem handlu internetowego, a zapotrzebowanie na pracę utrzymuje się mimo postępującej automatyzacji.

- Obecne dane o bezrobociu pokazują więc, że rynek pracy nie cofa się, lecz przechodzi proces dostosowawczy. Kluczowym wyzwaniem staje się dziś dopasowanie - między potrzebami firm a dostępnością kandydatów, między sezonowością popytu a oczekiwaniami pracowników. W takich warunkach elastyczne planowanie zatrudnienia i profesjonalne pośrednictwo pozwalają łączyć te dwa światy bez utraty ciągłości operacyjnej - mówi Łukasz Koszczoł.

©P

INFRASTRUKTURA NIE MAJĄ TARGETÓW, A SPRZEDAJĄ ZA MILIARDY

Tak gra dziś gigant w Polsce

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

- Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają - mówi nam Marek Dobrzycki, który odpowiada za główne obszary działalności Panattoni w Polsce. To podejście brzmi jak luz, ale stoją za nim chłodna kalkulacja i twarde liczby. W rozmowie Dobrzycki tłumaczy, co dziś naprawdę napędza rynek, gdzie są bariery i dlaczego inwestorzy znów częściej patrzą na Polskę.

E-budownictwo: proszę w dwóch zdaniach powiedzieć, czym Panattoni zajmuje się w Polsce?

Marek Dobrzycki: Jesteśmy największym na rynku deweloperem powierzchni przemysłowych. Budujemy magazyny, ale też obiekty produkcyjne, centra danych itd. Wszystko, co wiąże się z szeroko rozumianym przemysłem. Organizujemy finansowanie, wykonawstwo, wszystkie niezbędne pozwolenia.

Co było najtrudniejsze w 2025 roku? Czy jest coś, co się zmienia na lepsze wraz z nowym rokiem?

W Polsce, porównując nas do innych krajów europejskich, zawsze największym wyzwaniem są finansowanie i płynność rynku. Ale kiedy patrzemy na 2026 rok versus 2025, to się poprawia. W ostatnich latach geopolityka trochę nam przeszkadzała i w ubiegłym roku też była wyzwaniem. Byliśmy postrzegani jako kraj na granicy frontu. Na szczęście to się zmieniło. Powracając inwestorzy ze Stanów Zjednoczonych, z Azji, którzy rozumieją, że konflikt prędzej czy później się zakończy. Polska w ich oczach staje się teraz atrakcyjną i bezpieczną alternatywą.

Jakie inwestycje Panattoni chce zrealizować w tym roku? Czy są jakieś konkretne plany?

Nie jest tak, że planujemy konkretne inwestycje. Często podążamy za klientami, którzy się do nas zgłaszają. Więc jeżeli ktoś się do nas zgłosi i będzie chciał zainwestować np.

w Trójmieście czy gdzieś indziej w Polsce, to my za nim pójdziemy i będziemy budowali w wybranej lokalizacji. Kontynuujemy naszą strategię - budowanie obiektów przemysłowych pod klienta lub też spekulacyjnie w lokalizacjach, które mają ku temu potencjał, głównie na rynkach tzw. wielkiej piątki, czyli Warszawa, Śląsk, Wrocław, Poznań i okolice Łodzi.

Jak duży procent realizacji stanowią projekty spekulacyjne w zestawieniu z zamówieniami od danego klienta?

Trudno mówić o takim stałym podziale procentowym między projektami spekulacyjnymi a tymi realizowanymi dla konkretnych klientów. Ten miks zmienia się wraz z cyklem gospodarczym i nastrojami rynku. W okresach spowolnienia, gdy firmy ostrożnie podejmują decyzje, rośnie udział projektów szytych pod klienta. Z kolei w fazach ożywienia większą rolę odgrywają projekty spekulacyjne, które pozwalają nam szybko reagować na rosnący popyt.

Porozmawiajmy o inwestycjach, które są w toku. Na jakim etapie znajduje się Panattoni Park Białystok III?

Nasza najnowsza inwestycja w województwie podlaskim jest blisko ukończenia, będzie oddana jeszcze w tym kwartale. Obiekt jest wynajęty w 75 procentach, a pozostała powierzchnia jest w tej chwili jedyną dostępną w budynku klasy A w tym regionie.

A budowa fabryki ZREW Transformatory w Łodzi i budowa nowego centrum dystrybucyjnego dla marki Media Expert, również w Łodzi?

Budowa fabryki ZREW Transformatory trwa, inwestycja będzie gotowa w trzecim kwartale tego roku. Natomiast w przypadku budynku dla Media Expert jesteśmy w pierwszej fazie. Pierwszy budynek o powierzchni 150 tys. mkw. będzie gotowy w trzecim kwartale tego roku, a cała inwestycja w pierwszym kwartale następnego roku. Wszystko idzie zgodnie z planem, chociaż teraz trochę nam mrozi przeszkadzają w budowie.

Jest tak zimno, że niewiele da się zrobić?

Zgadza się, nasi wykonawcy mają z tym problem. Niskie temperatury utrudniają szczególnie początkowe fazy budowy, przeszkadzają w robo-



FOT. PANATTONI

- Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania. W porównaniu do innych krajów europejskich proces pozwoleniowy jest relatywnie szybki i ta strona formalna na pewno nie jest blokadą - przekonuje Marek Dobrzycki

tach ziemnych, fundamentowaniu, zakładaniu instalacji, kabli. Są przestoje, które trzeba będzie nadrobić, gdy mrozy będą puszczały.

Ile czasu potrzeba, żeby nadrobić np. dwa tygodnie przestoju?

Myślę, że w ciągu kwartału można to nadrobić.

A co z budową własnego centrum magazynowego Panattoni na zachód od Gdańska?

Inwestycja w Kowalach przy obwodnicy Trójmiasta będzie ukończona w drugim kwartale tego roku. W budowie mamy jeszcze kilka własnych obiektów, między innymi jeden z największych parków logistycznych na Śląsku, zlokalizowany niedaleko lotniska w Pyrzowicach. Pierwszy etap tej inwestycji oddamy jeszcze w tym kwartale.

Jakimi wynikami finansowymi Panattoni zamknął 2025 rok? Jak wyglądają one w porównaniu do 2024 roku i czy przyjęliście jakiś cel finansowy na 2026 rok?

Jeżeli chodzi o finanse, to sprawdzamy dwa główne wskaźniki, czyli ile udało się wybudować/ile budów zostało rozpoczętych oraz ile udało się sprzedać. Wskaźniki za 2025 r. były zdecydowanie wyższe niż za 2024. Sprzedaliśmy 19 projektów o łącznej wartości 3,5 mld zł. I wystartowaliśmy z projektami o wartości 2,8 mld zł. To solidny wynik, biorąc pod uwagę sytuację rynkową. Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają.

Sytuacja rynkowa sprzyja Panattoni?

Tak, zdecydowanie, poprawia się z roku na rok. Po wybuchu wojny w Ukrainie rynek trochę ucichł, zwłaszcza kapitałowy. Natomiast teraz widzimy, że z roku na rok rynek się stabilizuje i idzie w górę wraz z obniżeniem kosztów finansowania, obniżeniem stóp procentowych w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych. Widać, że rynek się podnosi i chęć inwestowania w nieruchomości jest dużo większa niż rok czy dwa lata temu.

Jak Panattoni wybiera lokalizacje w Polsce? Jakie czynniki bierzecie pod uwagę?

Trzeba rozróżnić dwie kwestie. Pierwsza jest taka, że jeżeli przychodzi do nas klient i ma już wybraną lokalizację czy przynajmniej przybliżony obszar na mapie Polski, to my podążamy za klientem. Szukamy dla niego nowej lokalizacji albo proponujemy coś dopasowanego z naszego banku ziemi. To jedna sytuacja. A druga sytuacja jest taka, że lokalizujemy swoje obiekty w miejscach, które potencjalnie znajdą wynajmujących klientów, i zwykle to są rynki wielkiej piątki. Oczywiście są też rynki aspirujące do wielkiej piątki: Szczecin, Trójmiasto, region Krakowa i Rzeszowa. Jeżeli tam znajdujemy nieruchomości, która jest położona blisko węzła autostradowego i relatywnie blisko miasta, to zabiegamy o nią, bo wiemy, że w przyszłości, nawet jeżeli wybudujemy tam obiekt częściowo spekulacyjnie, to on znajdzie swojego klienta.

Co napędza dzisiaj rynek najmocniej? Magazyny, produkcje, e-commerce, jeszcze coś innego?

Od dawien dawna wszystko po trochu. W trakcie pandemii głównym motorem napędu

był e-commerce. Teraz jego rozwój jest trochę obniżony, ale w dalszym ciągu to numer jeden. Jest jeszcze oczywiście konsumpcja, czyli firmy z branży FMCG, które wraz ze swoim rozwojem konsolidują wszystkie magazyny w jedno. To też nas napędza. Do tego dochodzi nearshoring, o którym wiele się ostatnio mówi, czyli firmy z Azji czy innych zakątków świata przenoszą swoje obiekty produkcyjne bliżej klienta. Widzimy też trend polegający na tym, że firmy z zachodniej Europy, które szukają atrakcyjniejszych warunków, jeżeli chodzi o finanse, czynsz, koszty pracy, spoglądają częściej na Polskę, żeby ulokować tutaj swoje obiekty produkcyjne bądź magazynowe. W Polsce infrastruktura się rozwijała, więc też czas dojazdu do Niemiec, Francji, Hiszpanii jest dużo lepszy niż kilkanaście lat temu. Z Polski naprawdę można obsługiwać zachód Europy.

Zagraniczne firmy nie obawiają się tego, co dzieje się u naszych wschodnich sąsiadów?

Nie, nie obawiają się, zwłaszcza firmy europejskie. W Europie wszyscy dokładnie rozumiemy, co się dzieje za wschodnią granicą i mamy świadomość, że Polska jest w NATO, dlatego nikt nie zakłada, nawet w najczarniejszych scenariuszach, że coś się może u nas wydarzyć.

Mimo to pewnie częściej wybierane są lokalizacje w zachodniej części kraju?

Oczywiście, logistycznie lepiej jest ulokować swój zakład na zachodzie Polski. Aczkolwiek wschód też ma swoje atuty, np. łatwiej jest znaleźć pracownika.

A jak jest w Panattoni? Nie ma problemów kadrowych i w spółce, i u wykonawców?

W organizacji nie mamy problemów kadrowych. Jeżeli chodzi o wykonawców, oni mają te problemy, bo one są wszędzie, natomiast na tle Europy Zachodniej u nas sytuacja wciąż jest dobra.

Chcę jeszcze zapytać o najemców. Wszystkie gotowe obiekty własne Panattoni mają swoich najemców?

Mamy wynajęte obiekty w 95%. To bardzo dobry wynik. 5 proc. niewynajętej powierzchni pozwala szybko zareagować na potrzeby klienta.

Kim są klienci Panattoni? To zwykle mniejsze czy większe firmy? Bardziej polskie czy zagraniczne?

Klient jest absolutnie różny. Począwszy od lokalnych, polskich firm, które się rozwijają i potrzebują większej powierzchni, przez średnie firmy, kończąc na megakoncernach.

Czyli nie jest tak, że podejmujecie się tylko tych dużych projektów?

Właśnie to jest nasza przewaga. Robimy transakcje, które są na 1000 mkw., i te na 200 tys. mkw. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym klientem.

W jakim stopniu posiłkujecie się finansowaniem bankowym? Pewnie takim firmom, jak Panattoni, banki nie odmawiają kredytów.

W Polsce finansowanie bankowe nigdy nie było problemem. Kredyty bankowe były zawsze dostępne, a teraz są jeszcze bardziej dostępne, bo budowanych jest mniej biur, obiektów handlowych czy mieszkaniowych. Segment nieruchomości przemysłowych od kilku lat jest na fali wznoszącej. Dla banków on jest atrakcyjny i dobrze postrzegany, a my jako duża firma, solidna, która istnieje na polskim rynku od 20 lat, mamy superhistorię. Wszystkie banki, z którymi współpracujemy, znają nas, wiedzą, że zawsze dowozimy projekty. Nigdy nie było żadnych nieprawidłowości dotyczących spłaty ani innych kwestii.

Przy każdej rozpoczętej inwestycji sięgacie po kredyt?

Zwykle wkładamy około 35-40 procent kapitału własnego, a na resztę mamy finansowanie bankowe.

Co interesuje banki? Jakie rzeczy biorą pod uwagę?

Za każdym razem banki sprawdzają, dla kogo budujemy, czy najemcę będzie stać na czynsz. Analizują, jak długie są umowy, czy harmonogram jest realny. Banki zatrudniają zewnętrzne podmioty, które pomagają im w sprawdzaniu tych wszystkich ryzyk. Ostatnimi czasy zwracają też uwagę na ESG, czyli w jakim stopniu budynek jest „zielony”. Wszystkie nasze obiekty certyfikujemy certyfikatem BREEAM na wysokim poziomie Excellent, więc „zielony” element mamy zachowany. ©©

Inspektor będzie mógł ingerować w zatrudnienie. A to święte prawo przedsiębiorcy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Nowy projekt ustawy o zmianach w inspekcji pracy nadal nie podoba się pracodawcom.

Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, twierdzi, że treść umowy o pracę nie może być kreowana decyzją administracyjną. - Inspektor pracy wciąż będzie mógł samodzielnie wydawać decyzje kształtujące umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, w tym określać miejsce pracy, rodzaj wykonywanej pracy, formę umowy i wynagrodzenie. To budzi wątpliwości przedsiębiorców - mówi Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

Na stronach Rządowego Centrum Legislacji opublikowano kolejną wersję projektu ustawy, która przyznaje inspektorom pracy uprawnienia do przekwalifikowywania umów cywilnoprawnych i B2B na umowy o pracę. Projekt trafił pod obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów. Nowa wersja projektu reformy Państwowej Inspekcji Pracy została ustalona z Komisją Europejską i spełnia wymogi KPO. Przypominajmy, że zmiany dotyczące umów cywilnoprawnych to jeden z tzw. kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata pieniędzy z KPO (Polska ma czas na wdrożenie dyrektywy do końca czerwca).

Projekt wzmacnia rolę wymiaru sprawiedliwości i sądów pracy

W projekcie podtrzymano nadanie PIP kompetencji do przekształcania umów cywilnoprawnych w umowy o pracę. Doprecyzowany został proces odwoławczy od decyzji inspektora. Odwołanie to będzie mogło być kierowane do okręgowego inspektora pracy, a następnie do powszechnego sądu pracy. Do czasu prawomocnego orzeczenia decyzja inspektora będzie wstrzymana. Projekt nie wprowadza więc rygору natychmiastowej wykonalności decyzji inspektora, jak zakładała pierwsza propozycja. Projekt wzmacnia rolę wymiaru sprawiedliwości i sądów pracy, a nawet wiąże się ze zmianami w tym obszarze są-



Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan, twierdzi, że kolejny projekt ustawy o zmianach w inspekcji pracy nadal budzi duże wątpliwości przedsiębiorców

downictwa. Mają zostać wprowadzone takie narzędzia, jak m.in. wyroki wstępne. Przewidziano też przywracanie zlikwidowanych w ostatnich latach sądów pracy.

Pracodawcy twierdzą, że projekt nadal zawiera kontrowersyjne regulacje, które mogą uderzyć w przedsiębiorców.

- Nad procedowaną ustawą ciążyć będą wątpliwości dotyczące zgodności jej postanowień z konstytucją RP. Zgodnie z projektem inspektor PIP wciąż będzie mógł samodzielnie wydawać decyzje kształtujące umowy cywilnoprawne w umowy o pracę, w tym określać miejsce pracy, rodzaj wykonywanej pracy, formę umowy i wynagrodzenie. Przeniesienie na poziom decyzji administracyjnej kwestii związanych z kształtowaniem treści umowy o pracę to kluczowe zastrzeżenie przedsiębiorców - dodaje Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

Górski twierdzi, że nie zostały wzięte pod uwagę propozycje przedsiębiorców i ekspertów, aby rozważyć wprowadzenie nakazu zmiany umowy lub potwierdzenia na piśmie istnienia stosunku pracy, który dałby przestrzeń przedsiębiorcy i osobom fizycznym na dostosowanie się do nowych wymagań.

- Ostatecznie to pracownik może nie być zainteresowany kontynuowaniem współpracy

na nowych warunkach - wskazuje Marek Górski.

Zmiany w zakresie procedury przed sądem rejonowym wydają się mieć charakter pozorny

Według niego nie może być tak, że stanowisko strony umowy cywilnoprawnej będzie całkowicie pominięte. Górski uważa, że brak uwzględnienia opinii osoby współpracującej w procedurze reklasifikacji stosunku prawnego nie tylko nie służy jej interesom, ale może stanowić naruszenie jej praw. Szef Konfederacji Lewiatan ma także duże wątpliwości co do usprawnienia procedury sądowej.

- Proponowane w projekcie zmiany w zakresie procedury przed sądem rejonowym wydają się jedynie pozornie przyspieszać rozpatrywanie spraw. Kontrowersje budzi m.in. konstrukcja instytucji zabezpieczenia, która miałaby obowiązywać w trakcie postępowania sądowego - twierdzi Marek Górski.

Konfederacja Lewiatan postuluje, aby nowe regulacje weszły w życie nie wcześniej niż od 1 stycznia 2027 roku. Organizacja apeluje o rozmowy między ekspertami rządowymi a przedstawicielami przedsiębiorców, podkreślając, że koszty wprowadzanych zmian dla gospodarki i rynku pracy mogą przewyższyć spodziewane korzyści.

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

MIESZKANIE do wynajęcia. 2-pok z kuchnią 55 m²
Lublin ul. Żołnierska (Rogatka warszawska). t. 605-616-111

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Auta każde, uszkodzone i całe, motocykle, ciągniki rolnicze, poleasingowe. Najkorzystniej, gotówka, 798-566-274

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

GLAZURNIK solidny tel: 663-796-353

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu., 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleczisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011479832

AB.6740.4.10.2025

Chełm, dnia 13.02.2026 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY CHEŁMSKIEGO

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) Starosta Chełmski zawiadamia o wydaniu decyzji z dnia 12.02.2026 r., znak: AB.6740.4.10.2025, o **odmowie** zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla Wójta Gminy Dorohusk z siedzibą: ul. Niepodległości 50, 22-175 Dorohusk, dla inwestycji polegającej na budowie drogi gminnej w miejscowości Okopy i Zalasocze, na działkach wchodzących pod inwestycję (między liniami rozgraniczającymi teren budowanej drogi), położone: - w obrębie ewid. 0016 Okopy, jednostka ewid. 060304_2 Dorohusk: **357/8** (357/2), **357/5** (357/3), 356, 355/3, **355/8** (355/6), 353, **359/3** (359) oraz w obrębie ewid. 0030 Zalasocze jednostka ewid. 060304_2 Dorohusk: działka nr ewid. 35, oraz na działkach dzielonych pod inwestycję położone: - w obrębie ewid. 0016 Okopy, jednostka ewid. 060304_2 Dorohusk: **357/2** (**357/8**, 357/7), 357/3 (357/4, **357/5**, 357/6), 355/6 (**355/8**, 355/9), 359 (359/1, 359/2, **359/3**, 359/4).

Jednocześnie zawiadamia się strony postępowania, że z treścią decyzji oraz aktami sprawy można zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Chełmie, Pl. Niepodległości 1, 22-100 Chełm (pok. 94) w godz. 7.00-15.00.

Od decyzji służy stronom odwołanie do Wojewody Lubelskiego za pośrednictwem Starosty Chełmskiego w terminie 14 dni od daty jej doręczenia. Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego, doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia podania do publicznego ogłoszenia.

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

ZŁOTA-RĄCZKA, remonty; 693 051 624

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe, odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp. odśnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu - całe województwo, 514-299-106

INNE

KOMPLEKSOWE uprzątnięcie, strychów, garaży, mieszkań, wywóz sprzętu AGD, złomu, gruzu, starych, zepsutych mebli, koszenie zaniedbanych działek kosą spalinową, rozdrabnianie gałęzi rębakiem, 530-373-641

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

Skup ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001

Skup pras belujących. 512-709-001

Towarzyskie

ALA 50 lat. tel. 781-981-776

PAN 50 lat Bl. t.726-288-400

**EKSPRESOWE
OGŁOSZENIA**
z dnia na dzień

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

Nigdy nie mogłabym być z nerwowym facetem. Ja potrzebuję faceta, który wycisza

Małgorzata Rozenek w podcaście „Jestem kobietą” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Roksana Węgiel założyła maskę

Młoda piosenkarka i Kevin Mglej z okazji święta zakochanych wybrali się na elegancką kolację. W sieci podzielili się obszerną relacją. On postawiła na czarną suknię z wycięciami i głębokim dekoltem. On przywdział białą koszulę i garnitur. Ich stylizacje dopełniały... maski na oczach.

Joanna Opozda ma dużego chłopaka

Tegoroczne walentynki aktorka spędziła z synem. Na jej profilu ukazała się uroczą fotografią z pociechą, do której zapozowali w takich samych bluzach. Twarz chłopca została częściowo przesłonięta serduszkami, ale na zdjęciu widać, że czterolatek wyrósł na dużego chłopca.

Justyna Steczkowska rozumie koleżankę

Piosenkarka udzieliła wywiadu Żurnaliście. W rozmowie nie zabrakło wzmianki o jej relacji z Edytą Górniak. – Wiem, że media robią zadykę, że się nie lubimy. Ja tego tak nie widzę. Edi czasem gniewa się za rzeczy, których nie rozumiem, ale rozumiem, że się gniewa i nie biorę tego pod uwagę. [...] To jest piękna dziewczyna, która ma talent do śpiewania, a to, że jest specyficzna? Każdy z nas jest jakiś. Trzeba też brać pod uwagę, że jest artystką – powiedziała gwiazda. (GZL) Fot. Jakub Steinborn



W TELEWIZJI



Mississippi w ogniu Stopklatka, 20:00

USA, 1964 r. W Meridan, miasteczku opanowanym przez Ku Klux Klan, FBI prowadzi śledztwo w sprawie brutalnego morderstwa afroamerykanki oraz dwóch obrońców praw czarnej społeczności. Agenci szybko przekonują się, że mieszkańcy nie będą im pomagać.

Piep*zyć Mickiewicza Polsat, 21:35

Wyrzucony z uczelni pisarz i wykładowca Jan Sienkiewicz podejmuje pracę jako polonista w warszawskim liceum. Pod jego opiekę trafia grupa zbuntowanych wyrzutków. Nauczyciel, uzbrojony w literaturę i niekonwencjonalne metody nauczania, podejmuje wyzwanie.

Największe miasta świata BBC Earth, 22:55

Hongkong to rozległe miasto, które wzbogaciło się dzięki handlowi na wielką skalę. Autorzy dokumentu odwiedzają mieszkańców domów o rozmiarach spiżarni oraz poznają miejscowe tradycje.

W co wierzą Osbournowie Metro, 23:00

Legendarny rockman Ozzy Osbourne i jego żona Sharon Osbourne są sceptykami w kwestii zjawisk paranormalnych. Wraz z synem Jackiem oglądają najbardziej szalone i nadprzyrodzone aktywności, jakie nagrano. Czy uwierzą w duchy?

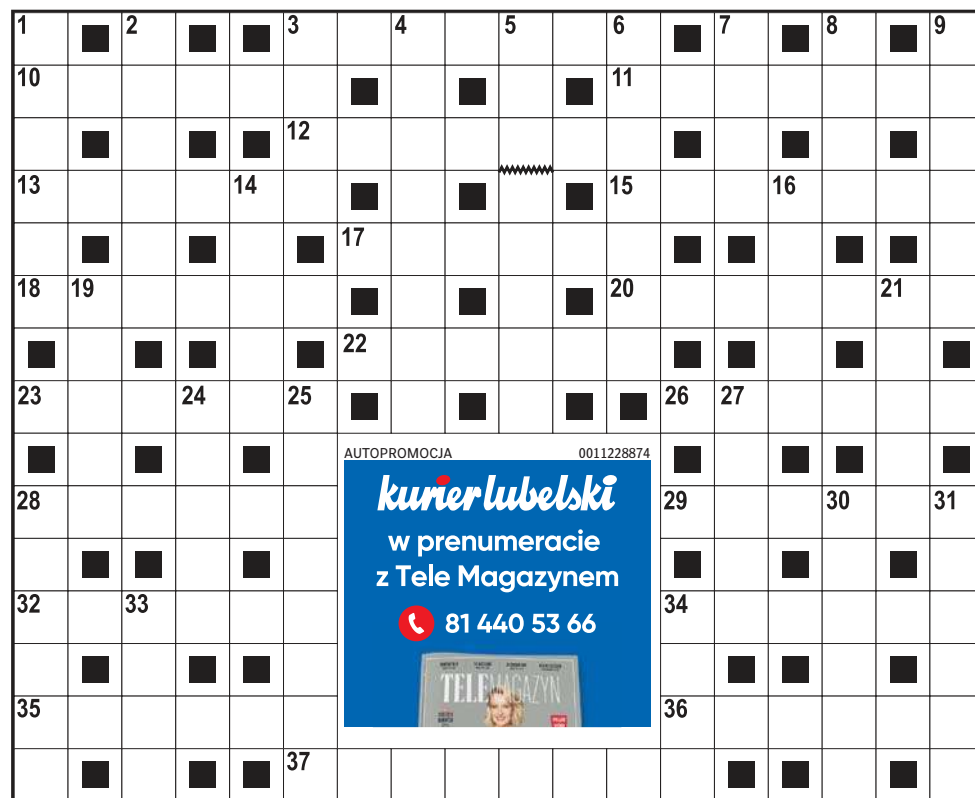
KRZYŻÓWKA NR 26

Poziomo:

- 3) upominek dla solenizanta,
- 10) narzędzie do wyciągania gwoździ,
- 11) zespół bloków mieszkalnych,
- 12) pejoratywne określenie biurokraty,
- 13) mieszkańiec wawelskiego grodu,
- 15) domowe – do odrobienia,
- 17) kraina przylegająca do Mazur,
- 18) myszka na ciebie,
- 20) przejmująca, czasem czarna,
- 22) ... Rourke, aktor z filmu „Harry Angel”,
- 23) burza z porywistym wiatrem nad oceanem,
- 26) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 28) werbunek do wojska,
- 29) wierzchnie nakrycie namiotu,
- 32) pierożek nadziewany śliwką,
- 34) uczucie przerażenia, bojaźń,
- 35) jeden z trzech rodzajów literackich,
- 36) najstarszy w rodzinie,
- 37) napis nad tekstem artykułu.

Pionowo:

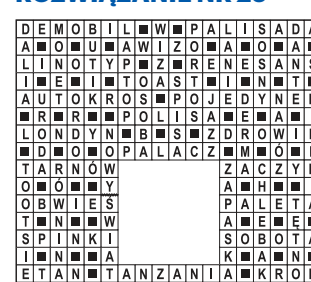
- 1) wydany przez dowódcę,
- 2) działowa w pomieszczeniu,
- 3) imię wielu papieży,
- 4) subiektywne przeżycie,
- 5) serial amerykański, prequel „Gry o tron”,
- 6) budynki przeznaczone do kwaterowania żołnierzy,
- 7) płaski w gimnastyce,



- 8) stawia piec kaflowe,
- 9) kary koń z domieszką białych włosów,
- 14) „... w operze”, musical Andrew Webers,
- 16) jednostka natężenia prądu,
- 19) wyraz oznaczający kogoś lub coś,
- 21) ostra przyprawa kuchenna,
- 24) główny posiłek dnia,
- 25) Ferdynand, pierwszy że-

- glarz, który opłynął Ziemię,
- 27) krzywa płaska kreślona cyrklem,
- 28) zakręt rzeki, meander,
- 30) wizerunek twarzy widzianej z boku,
- 31) ozdobna metalowa część pasa,
- 33) w portfelu Holenderki,
- 34) dochód uzyskany ze sprzedaży towarów.

ROZWIĄZANIE NR 25



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Działaj odważnie, ale z rozważnością. Horoskop dzienny mówi, że spontaniczny krok przyniesie dziś korzyść i spokój. Czekaj Cię udany dzień. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na finansach. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że drobna decyzja zapoczątkuje szybką, niż się spodziewasz. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowa wyjaśni nieporozumienia. Horoskop dzienny na środę radzi słuchać uważnie. Możesz zyskać dzięki temu sprzymierzeńca.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o domowe sprawy. Horoskop dzienny mówi, że porządek wokół Ciebie oraz dobre relacje z ludźmi przyniosą ulgę i jasność myśli. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Pokaż inicjatywę w pracy. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś z grona znajomych doceni Twoją kreatywność oraz odwagę działania. **Rak (22.06 - 22.07)** Detale mają znaczenie. Horoskop dzienny na środę mówi, że precyzja pomoże uniknąć błędów i zyskać uznanie w oczach ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między sercem a rozumem. Horoskop dzienny zapowiada, że kompromis okaże się najlepszym rozwiązaniem. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś radzi zaufać przeczuciu w ważnej rozmowie. Wszystko dzięki temu ułoży się po Twojej myśli. **Waga (23.09 - 22.10)** Nowy pomysł doda energii; zaplanuj krok naprzód i działaj bez wahania. Horoskop dzienny na środę mówi, że wiele dzięki temu osiągniesz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że cierpliwość będzie Twoją siłą. Niektórzy Ci tego trochę pozazdroszą. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablowne myślenie otworzy drzwi. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by podzielić się swoją wizją z innymi osobami. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość stanie się atutem. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że jeśli okażesz wsparcie, dobro wróci do Ciebie z nawiązką.

Wojciech Topór: Wierzyliśmy w jeden medal, ale trzy?!

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek zdobyli srebrny medal w konkursie duetów, rozegranym na dużym obiekcie, podczas zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie.

Wygrali Jan Hoerl i Stephan Embacher z Austrii. Brąz wywalczyli Johann Andre Forfang i Kristoffer Eriksen Sundal z Norwegii. Przed skokami sześciu ostatnich zawodników zaczął intensywnie padać śnieg. Pojawili się też mocne podmuchy wiatru. Po nieudanym skoku Tomasiaka jury zdecydowało o przerwaniu konkursu i uwzględnieniu wyników dwóch z trzech planowanych serii.

Pogoda sprzyjała Polakom

Śnieg nie pierwszy raz pomógł polskiemu skoczniowi narciarskiemu w osiągnięciu sukcesu. Obfite opady i wiatr sprawiły, że anulowano rundę finałową, dzięki czemu Tomasiak i Wąsek zdobyli srebro. W 2019 roku podobne okoliczności dały Polakom w Seefeld dwa medale mistrzostw świata (pierwszy Dawid Kubacki, drugi Kamil Stoch).

To 27. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych igrzyskach, a czwarty podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich. W tej dyscyplinie sportu to 13. olimpijski krążek Białe-Czerwonych.

Historyczny wyczyn

Kacper Tomasiak został pierwszym polskim skoczkiem narciarskim, który wywalczył trzy medale na jednych igrzyskach. Na normalnej skoczni chłopak z Bielska-Białej był



Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek na skoczni w Predazzo. Polacy przegrali tylko z Austriakami

drugi, a na dużej zajął trzecie miejsce. Jako debiutant na igrzyskach dokonał niesamowitej rzeczy i wpisał się na karty historii nie tylko polskiego olimpizmu w wieku zaledwie 19 lat.

Przed nim po trzy krążki z jednej edycji - licząc letnie i zimowe igrzyska - wywalczyły tylko ikony polskiego sportu: lekkoatletka Irena Szewińska (Tokio, 1964 - złoto i dwa srebra), pływaczka Otylia Jędrzejczak (Ateny, 2004 - złoto i dwa srebra) oraz w zimowych zmaganiach Justyna Kowalczyk (Vancouver, 2010 - złoto, srebro, brąz).

- Skoki Kacpra i Pawła były na bardzo wysokim poziomie,

wkradły się tylko drobne błędy. Dobrze, że odwołano trzecią serię, bo po intensywnych opadach śniegu dalsza rywalizacja nie miała sensu i nie byłaby już sprawiedliwa - mówi w rozmowie z Polska Press Wojciech Topór, trener kadry B polskich skoczków.

Zwłaszcza postawa Pawła Wąska była w poniedziałek sporym, pozytywnym zaskoczeniem. W obecnym sezonie niespełna 27-letni zawodnik spisywał się słabo, nie kwalifikował się nawet do polskiej kadry na poszczególne konkursy Pucharu Świata.

Trener Maciej Maciusiak postawił jednak na lidera Białe-Czerwonych w poprzed-

nim sezonie i ta decyzja okazała się słuszna.

- Paweł rozkręcał się już w treningach, wskakiwał nawet do pierwszej „dziesiątki”, a zawody indywidualne na dużej skoczni już były dobre w jego wykonaniu. Teraz pokazał prawdziwy charakter i wielkie serce do walki. Kacper z kolei jest w tak wielkiej formie, że mimo niewielkiego błędu nie przeszkodziło mu to polecieć bardzo daleko. Drugi skok to już była w jego wykonaniu prawdziwa bomba - dodaje.

Przed igrzyskami mało kto spodziewał się, że polscy skoczkowie wywalczą w Italii chociażby jeden medal. Trzy krążki to wynik zdecydowanie powyżej nawet najśmielszych oczekiwań największych optymistów.

- Będę szczery. Chcieliśmy i wierzyliśmy w przynajmniej jeden medal, ale trzy? Nasze szczęście jest przeogromne - podsumował trener Kacpra Tomasiaka w ubiegłym sezonie.

Od Calgary do Pekinu - przez dziesięć kolejnych edycji zimowych igrzysk olimpijskich - w skokach narciarskich rozgrywano zawody drużynowe. We Włoszech zastąpiono je duetami.

Konkursy duetów są organizowane od 2023 roku. Pierwszy z nich odbył się w trakcie zawodów Pucharu Świata w amerykańskim Lake Placid. Historyczne zwycięstwo odnieśli reprezentanci Polski: Dawid Kubacki i Piotr Żyła.

Polska ekipa zdobyła podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem są Mediolan i Cortina d'Ampezzo, już cztery medale. Oprócz skoczków, srebro wywalczył panczenista Władimir Semirunnij na dystansie 10 000 metrów.

©P

Liga Mistrzów: Zieliński w mroźnej Norwegii, Kochalski z Anglikami

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wieczorem do fazy pucharowej Ligi Mistrzów dołączą kolejni Polacy - Piotr Zieliński i Mateusz Kochalski.

Zieliński przeżywa właśnie najpiękniejsze chwile w Interze. W weekend we włoskim klasyku golem na 3:2 strzelonym tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego rozstrzygnął mecz z Juventusem. Teraz jako lider środka pola ma poprowadzić zespół do awansu do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Wbrew pozorom czeka go spore wyzwanie; na wyjeździe, w mrozie, z nieobliczalnym rywalem. Bodo/Glimt złożone głównie z norweskich piłkarzy dało się już w tym roku we znaki towarzyszącemu drużynom. Na finiszu fazy ligowej ograło nie tylko Manchester City, ale i Atletico Madryt. Wcześniej duże problemy sprawiło Borussia Dortmund i wspomnianemu Juventusowi. Kto jeśli jednak nie Inter z fenomenalnym ostatnio Zielińskim miałby z nim zapunktować? To spotkanie także

w paśmie otwartym - w TVP 1 od godz. 21.00.

Wszystkie trzy pozostałe mecze obejrzymy na kodowanych kanałach Canal+ Sport. Chronologicznie pierwszy polski akcent od godz. 18.45 nastąpi w odległym Azerbejdżanie. Kochalski, łączony w zimowym okienku z Widzewem Łódź, zamierza dopisać z Karabachem Agdam kolejny piękny rozdział, czyli wygrać czwarty mecz w tej edycji. Czeką go bardzo trudne zadanie, ponieważ naprzeciw stanie ofensywa Newcastle United. Polak w przeciwieństwie do kolegów z defensywy prezentuje równą, solidną formę. Dzielnie stawiał już czoła zawodnikom Chelsea czy Napoli (obronił karnego). Bezradny okazał się tylko wobec tym z Liverpoolu, którzy wbili aż sześć bramek.

1/16 finału Ligi Mistrzów

- Środa, 18 lutego
- 18.45 Karabach - Newcastle United
 - 21.00 Bodo/Glimt - Inter Mediolan
 - 21.00 Club Brugge - Atletico Madryt
 - 21.00 Olympiakos Pireus - Bayer Leverkusen



W sobotę Piotr Zieliński stał się bohaterem Interu, strzelając zwycięskiego gola w hicie z Juventusem

Nie tylko prestiż, ale i wielkie pieniądze + luksusowe bonusy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Kacper Tomasiak, zdobywając trzy medale - dwa srebrne i jeden brązowy - na XXV Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, może liczyć na godziwe wynagrodzenie.

Zarówno Ministerstwo Sportu i Turystyki, jak i Polski Komitet Olimpijski postarały się, aby najlepsi z naszych sportowców nie mogli narzekać. Stąd milionowe premie, mieszkania, sa-

mochody i... tokeny, czyli w skrócie przedmiot płatniczy niebędący monetą czy banknotem.

Z tytułu nagród zapowiedzianych przez Polski Komitet Olimpijski, do 19-letniego Kacpra Tomasiaka trafi 400 000 (srebrny) i 300 000 złotych (brązowy) za medale indywidualne plus 200 000 złotych za wspólny sukces z Pawłem Wąskiem w konkursie duetów (srebrny).

Ponadto trafi do niego - w postaci tokenów - 550 000 złotych. Do tego dochodzą obrazy, vouchery na wakacje oraz

bizuteria o wartości do 2000 złotych.

Bardziej skomplikowane jest wyliczenie nagród ministerialnych. Zgodnie z ustawą o sporcie, w przypadku zdobycia w czasie tych samych zawodów - w tym wypadku XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - dwóch lub więcej medali, zawodnik otrzymuje TYLKO jedną nagrodę finansową. Jej wysokość nie może przekroczyć 75 procent sumy nagród za poszczególne osiągnięcia.

W przypadku Kacpra Tomasiaka suma jednorazowych

świadczeń wyniesie 218 000 złotych, a 75 procent z tej kwoty to 163 500 złotych.

Oprócz tego skoczek może liczyć na dwuletnie stypendium przewidziane dla najcenniejszego z medali, czyli w tym wypadku srebrnego, a zatem będą to 24 raty po 15 427,26 złotych, czyli łącznie 370 254,24 złotych.

Zatem łącznie będzie to 1 980 000 złotych!!!

Jakby tego było mało, Tomasiak ma już zapewnione tzw. świadczenie olimpijskie, czyli popularną emeryturę olimpi-

ską, która od 1 stycznia tego roku wynosi 5116,99 złotych netto. Te należności finansowe przysługują jednak naszym sportowcom dopiero po ukończeniu 40. roku życia, pod warunkiem, że mają polskie obywatelstwo, są niekarani i nie byli zdyskwalifikowani za doping w wymiarze większym niż 24 miesiące lub więcej niż raz.

Otrzymują ją byli zawodnicy, którzy nie kontynuują kariery sportowej poprzez uczestnictwo w zawodach organizowanych przez polskie związki sportowe.

Na liście płac w zawodach Pucharu Świata w skokach narciarskich Kacper Tomasiak też nie może narzekać. Po 25 z 37 zawodów Polak jest pewny już wypłaty 53 300 euro, czyli równowartość ok. 224 000 złotych...

Oficjalne premie nie są jedyne dochodami skoczków narciarskich. Zawodnicy ze światowej czołówki mają podpisane prywatne kontrakty sponsorskie i reklamowe, których wysokość jest objęta tajemnicą.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Miejska kasa. W pierwszym półroczu najwięcej dostanie piłkarski Motor Lublin

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

FINANSE. 2,5 miliona złotych - tyle w pierwszym półroczu 2026 roku trafi z miejskiej kasy na konto piłkarskiego Motoru.

To największa pula spośród wszystkich klubów sportowych w Lublinie, rywalizujących w seniorskich rozgrywkach ligowych.

Co ciekawe, w analogicznym okresie rok temu klub ze stolicy województwa otrzymał 500 tysięcy zł więcej.

W ramach konkursu ofert: „Szkolenie i udział w rozgrywkach ligowych w kategoriach wiekowych seniorów - gry zespołowe - 1. półrocze 2026” miasto rozdzieliło pulę 12 mln 450 tys. zł, czyli 76 tys. zł więcej niż rok temu.

„Miejsce na podium” za Motorem uzupełnili jeszcze drużynowi wicemistrzowie Polski z poprzedniego roku: żużlowcy, szczypiornistki i koszykarze - wszyscy po 1,9 mln.

Lista najlepiej dotowanych podmiotów w pierwszym kwartale tego roku.

● Motor Lublin Spółka Akcyjna (piłka nożna) - **2 500 000 zł** ● Speedway Lublin Spółka Akcyjna (żużel) - **1 900 000 zł** ● MKS Lublin S.A. (piłka ręczna) - **1 900 000 zł** ● Miejski Klub Sportowy Start Spółka Akcyjna (koszykówka) - **1 900 000 zł** (ORLEN Basket Liga i II Liga Mężczyzn) ● LKPS Lublin Sp. z o.o. (siatkówka) - **1 800 000 zł** ● Klub Uczelniany Akademicki



FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

kiego Związku Sportowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (koszykówka kobiet, ekstraklasa kobiet) - **1 200 000 zł**. - Do AZS-u wpłynęło jeszcze **440 000 zł**, których beneficjentami będą inne zespoły działające w ramach klubu.

Kolejnym z zadań, w wyniku którego miasto rozdzieliło fundusze było: „Szkolenie sportowe w kategoriach wiekowych seniorów w sportach indywidualnych 2026”.

Tu dotacje przyznano 17 podmiotom, a największe trafiły do sekcji Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Sekcja lekkiej atletyki otrzymała 195 000 zł, a pływacka - 164 000 zł. Podium uzupełnił Kolarski Klub Sportowy Lubelskie Perła Polski - 160 000 zł.

Pełna lista na Biuletynie Informacji Publicznej. ©©

FUTSAL

Polscy księża po raz dziesiąty okazali się najlepsi w Europie XVIII Mistrzostwa Europy Księży w Piłce Halowej rozegrano w Lublinie. W finale (w hali Uniwersytetu Medycznego) polscy kapłani pokonali Chorwatów 2:0. Biało-Czerwoni są najbardziej utytułowanym zespołem na Starym Kontynencie (10 złotych, 5 srebrnych i 2 brązowe medale). Na najniższym stopniu podium stanęli Portugalczycy, którzy wygrali 1:0 z Bośnią i Hercegowiną.

FERIE W MIEŚCIE



FOT. KAMIL WOJDAT

CENTRUM HISTORII SPORTU W LUBLINIE ZAPRASZA. W FERIE I NIE TYLKO

Centrum Historii Sportu działa w stolicy województwa lubelskiego od października 2016 roku. Pierwotnie znajdowało się na Motor Lublin Arenie, natomiast od kwietnia 2025 r. jest zlokalizowane w hali Globus im. Tomasza Wójtowicza. - Wśród najcenniejszych artefaktów znaleźć możemy złote medale, chociażby mistrza Tomasza Wójtowicza czy Arkadiusza Onyski, ale też wielu innych fantastycznych sportowców - mówi Paweł Markiewicz, koordynator Centrum Historii Sportu w Lublinie. CHS jest czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30-15:30. Ceny biletów mieszczą się w przedziale 4-7 zł. To jedna z propozycji na zimowe ferie, które w województwie lubelskim zaczęły się 16 lutego. - Wśród dzieci największe zainteresowanie budzą naturalnie puchary. Im puchar większy, tym lepszy. Natomiast ciekawia je bardzo różne rzeczy, oczywiście w zależności od wieku. Dla nich swoistym fenomenem czasem są stroje sportowe. Jak to wszystko ewoluowało? W jakich strojach grali nasi dziadkowie w 1935 roku? - opowiada Paweł Markiewicz.

Przełamanie Startu: Czas zresetować głowy

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOSZYKÓWKA. Po czterech porażkach z rzędu, przyszło zwycięstwo. Start wygrał we własnej hali z drużyną ze Słupska, po raz pierwszy w tym sezonie ligowym łamiąc barierę stu punktów (101:96).

Aż 38 oczek na swoim koncie zapisał Amerykanin Liam O'Reilly. - To prawda, zanotowałem świetny występ indywidualny, ale najważniejsze, że wygraliśmy jako zespół - podkreślił O'Reilly. - Doceniamy, że kibice są z nami w trudnych chwilach, że trener jest z nami. Zasłużyliśmy na to zwycięstwo - dodał.

Do połowy drugiej kwarty dominowali przyjezdni, którzy w hali Globus prowadzili już nawet różnicą 17 punktów. Było to dokładnie po 14 minutach gry, kiedy od kosza trafił Belg Tim Lambrecht, a tablica pokazywała 41:24 na korzyść rywali. Ale wtedy nastąpił zwrot akcji.

- Myślę, że pierwsze wejście Michała Krasuskiego: jego energia plus doping kibiców i nasza lepsze gra, pozwoliły nam wrócić do meczu - mówił trener Wojciech Kamiński, dziękując sympatykom Startu za wsparcie. Na przerwę Lublinianie udali nadal przegrywając, ale tylko różnicą trzech oczek (49:52). Wynik tej części meczu „trójką” ustalił O'Reilly.

Po zmianie stron wynik był na styku, aż do 37. minuty. Od stanu 84:84 Start odskoczył na 97:86. Do końca zostało 61 sekund. Skończyło się 101:96.

Przed Startem trzy tygodnie przerwy. - Czas, żeby troszeczkę odpocząć, zresetować głowy. Na pewno wrócimy pełni energii, żeby pracować jeszcze ciężiej i wygrywać - podkreślał skrzydłowy Michał Krasuski. ©©

PGE Start Lublin - Energa Czarni Słupsk 101:96 (19:28, 30:24, 25:20, 27:24)

Start: O'Reilly 38, Wright 26, Ford 10, Frankamp 9, Tokoto 8, Krasuski 6, Griffin 4, Pelczar, Put, Turawicz, Szymański. **Trener:** Wojciech Kamiński
Energa: Hines 22, Carter 16, Duffy 16, Lambrecht 11, Wilczek 10, Penn 8, Nowakowski 6, Parzerński 5, Pluta 2, Zabrocki. **Trener:** Ivica Skelin



FOT. PGE START LUBLIN

Start (bilans: 7-13) zajmuje 12. miejsce w lidze. Do końca rundy zasadniczej 10 kolejek



FOT. ARCHIWUM: WOJCIECH SZUBARTOWSKI

W pięciu meczach Ligi Mistrzów Bogdanka LUK odniosła pięć zwycięstw, notując bilans setów: 15-7

Dziś zakończą zmagania grupowe Ligi Mistrzów

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. Bogdanka LUK Lublin jest już pewna awansu do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Na koniec zmagania grupowych zagra dziś u siebie (godz. 20:30) z Galatasaray Sтамбул.

Lublinianie są absolutnym debutantem w Lidze Mistrzów. W maju zeszłego roku świętowali historyczne mistrzostwo Polski, a od początku tego sezonu udowadniając, że na do-

bre dołączyli do krajowej, a także europejskiej czołówki.

W Champions League znaleźli się w grupie B, z belgijskim Knack Roeselare (7 punktów) oraz tureckimi Galatasaray Sтамбул (7 pkt.) i Halkbankiem Ankara (4 pkt.).

W tym gronie jak są jak dotąd niepokonani - pięć zwycięstw w pięciu meczach, 12 pkt. na koncie i pewne pierwsze miejsce tabeli.

Jeszcze przed swoim piątym meczem byli już pewni awansu do grona ośmiu najlepszych

drużyn Starego Kontynentu, mimo to pokonali Halkbank Ankarę na jego terenie 3:2.

Ekipa z Lublina tydzień temu w Turcji wystąpiła już bez Daenana Gyimah'a. Środziny doznał złamania kości jednego z paliczków w trakcie meczu Roeselare, a jego absencja potrwa jeszcze około trzech tygodni.

Do ćwierćfinału awansowały już także: Ziraat Bankasi (Turcja), Perugia (Włochy) - broniąca pucharu wywalczonego przed rokiem pucharu i Lube Civitanova (Włochy).

Stawkę uzupełnią jeszcze dwaj triumfatorzy grup i trzy zespoły z play-offów, w których zagrają ekipy z drugich miejsc oraz dwie najlepsze z trzecich.

Na pewno do grona ćwierćfinalistów dołączy jeszcze jedna polska ekipa: Aluron Warta CMC Zawiercie bądź Asseco Resovia Rzeszów. Drugą z nich czekają baraże.

Na wspomniane baraże szanse ma jeszcze jedna drużyna z PlusLigi - PGE Projekt Warszawa. ©©